

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
37-100 Toruń, ul. Podmurna 93 tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL
General Marii Wittek

WYPISÓW NIE zrobiono



literatury
płata J.K. Wojtowicz

R60 AK
Kraków

+1951

STAROWIEYSKA Maria

ps. „Prawdzic”, „Maria”

1608/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — STAROWIEYSKA

..... Maria

..... T. 1608/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 14, 15, 16.

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ zob. II/12, II/13, II/14, II/20

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —
II/21, II/24, II/25

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 31, 32.

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

zob. II/15, II/16
II/26, II/27, II/28, II/29, II/30

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

VI. Fotografie ✓ zob.: II/2, II/5, II/6, II/10

I/1. Relacja własna:

- Biogram M. Starowieyskiej opracowany przez H. Matopę (b.d.) msp. Ksero. K. 1, s. 1-2.
- Kserokopia powyższego biogramu M. Starowieyskiej. K. 1, s. 3-4.
- Materiały do życiorysu Marii Antonii Starowieyskiej, oprac. przez Ireneę Jącką. Msp. Kserokopia, K. 6, s. 5-10.
- Dodatkowa kserokopia powyższych materiałów. K. 6, s. 11-16.



ONLY DESCRIPTIONS WRITTEN ON THIS (Le. THE FOLLOWING TWO PAGES) WILL BE CONSIDERED.

Maria STAROWIEYSKA (1896 – 1951)

Pseudonim : Prawdzic, Maria

Bratko
Urodzona we Lwowie 10. XII. 1896 r. córka Stanisława h. Bierstein Starowieyskiego i Amelii z Łubieńskich Rodzina osiadła w majątku Barłkówka, gdzie wychowało się kilkoro dzieci. Dom Starowieyskich, w którym zamieszkała również młodsza siostra p. Amelii – Róża Łubieńska, był jednym z ośrodków odnowy życia religijnego. Matka Marii, osoba bardzo czynna, redagowała wydawane w Krośnie pismo p.t. „Niewiasta Katolicka”. Dla miejscowej ludności organizowała kursy oświatowe o różnorodnej tematyce, była organizatorką i członkinią szeregu stowarzyszeń katolickich. Dom, który wnosił w życie wartości społeczne, religijne i moralne

Maria jak inne dobrze urodzone panienki nauki pobierała w domu, zakres szkoły średniej ukończyła w gimnazjum SS Urszulanek. Podczas I wojny światowej Maria wraz z rodziną mieszkała w Wiedniu. W roku 1926 rozpoczęła naukę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i higienistek w Krakowie. W dniach 26 i 27 czerwca 1929 r. Maria składa egzamin dyplomowy, dzięki posiadanemu protokołowi, wiemy jaki był jego przebieg, jak również znamy skład komisji egzaminacyjnej. Obecni byli m.in. Delegat Departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego pięciu lekarzy, dyrektor Szkoły Maria Epsteinówna oraz p. Teresa Kulczyńska. Uzyskała ocenę bardzo dobrą, dyplom daje jej prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Po uzyskaniu dyplomu podejmuje pracę jako instruktorka w Poradni Przeciwgruźliczej, która wraz z Poradnią dla Niemowląt stanowiła załazek powstałego niebawem jednego z pierwszych Uniwersyteckiego Ośrodka Zdrowia, szkolącego uczennice Szkoły Pielęgniarek, mieszczącego się w budynku róg ulic Radziwiłłowskiej i Kopernika w Krakowie. Współpracuje ze swoimi nauczycielkami w tym z młodszą od siebie Hanną Chrzanowską. Staraniem Marii powstaje Koło Przyjaciół Ośrodka, którego zadaniem było wspieranie ubogich, bezrobotnych.

Wartości wyniesione z domu rodzinnego były motorem i drogowskazem w pracy dla drugiego człowieka. głęboko religijna, swoim postępowaniem dawała świadectwo wiary. Prawdopodobnie swój „przełom duchowy” zawdzięcza Marii Starowieyskiej p. Hanna Chrzanowska, pracowały razem przez wiele lat w dożgonnej przyjaźni

W roku 1932 podejmuje współpracę z Hanną Chrzanowską jako administratorka a potem współredaktorka miesięcznika „Pielęgniarka Polska”, działa w Polskim Stowarzyszeniu Pielęgniarek Zawodowych. Pod wpływem i z pomocą niewiele starszej od siebie ciotki p. Róży Łubieńskiej, która swą działalnością społeczną objęła „obszary krakowskiego marginesu społecznego”; prostytutki, więźniów, chorych wenerycznie, a więc ludzi którymi powszechnie gardzono, Maria organizuje opiekę dla samotnych matek, nieślubnych, porzuconych dzieci. Wyjednawszy subwencję w Krakowskim Magistracie założyła Dom dla Matek, w którym oprócz warunków bytowych i nadzoru lekarskiego działała w sferze moralnej pensjonariuszek. Przyjmowała samotne kobiety w ciąży, które oczekując na rozwiązanie uczono opieki nad dzieckiem, przyuczano do różnych zawodów. Dla opuszczających dom starano się znaleźć zatrudnienie oraz mieszkanie. Z czasem przekazano jej żłobek przy ul. Krowoderskiej, rozbudowany dzięki pomocy Róży Łubieńskiej, który stał się drugim domem Marii. Pracowała w nim z przerwą na pobyt w obozie aż do śmierci, czuwając dniem i nocą nad małymi pensjonariuszami, chętnie zatrudniała matki przebywających w żłobku dzieci. W latach 30 – tych działała w stowarzyszeniu „Ratujmy Matki i Niemowlęta” zdobywając środki finansowe, oraz reprezentując stowarzyszenie u władz. Przed wybuchem II wojny, z inicjatywy Łubieńskiej, z pomocą Starowieyskiej utworzono Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który działał później w strukturach RGO.

Maria Starowieyska była pomysłodawczynią i założycielką t.zw. lotnych bibliotek i propagatorką czytelnictwa dobrej książki dla chorych przebywających w oddziałach szpitalnych, działalność ta kontynuowana była w czasie wojny, Maria wciągnęła w nią swoją matkę Amelię, ta zaś werbowała zaprzyjaźnioną młodzież i studentów. Przed samym wybuchem wojny w 1939 r. z inicjatywy krakowskiego koła Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, Maria weszła w skład „komisji przeszkoleniowej”, mającej na celu przeszkolenie ludności cywilnej w Krakowie do samoobrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Przoduje w

zbiórce pielęgniarskiej na samolot sanitarny / zainicjowanej przez „Pielęgniarkę Polską” PSPZ / placąc najwyższe składki – po 20.00 zł miesięcznie.

Po wybuchu wojny podejmuje honorowo obowiązki zastępczyni p. Róży Łubińskiej – przewodniczącej Sekcji Charytatywnej Obywatelskiego Komitetu Pomocy w Krakowie. Prezesem i założycielem Komitetu był ksiądz Metropolita Adam Sapieha. Obydwie panie obowiązki swoje pełnią również po wcieleniu Komitetu do Rady Miejskiej Opiekuńczej w Krakowie.

Z dniem 15. X. 1942 t.j. po zdjęciu ze stanowiska przez władze niemieckie pani Róży Łubińskiej, Maria obejmuje kierownictwo Działu Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi, jej zastępczynią zostaje najbliższa przyjaciółka p. Hanna Chrzanowska. Dział jest jednym z dziesięciu działów pracy Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków – Miasto i mieści się w strukturach RGO.

Rok 1939 to początki konspiracyjnej pracy p. Marii w Związku Walki Zbrojnej / ZWZ/ dla kontaktów z więźniami i jeńcami, potem w strukturach Armii Krajowej, gdzie prowadziła komórkę więziennictwa, przy kontrwywiadzie Komendy Krajowej AK. Opisane są jej kontakty z kurierami dokonującymi przerzutów przez granicę na Zachód, ludzi szczególnie zagrożonych. Jej bezpośredni dowódca pseud. „Roman”, „Wioślarz” tak ocenia podwładną: „, Między innymi z racji niezwykłych zdolności obserwacyjnych, niezwyklej dyskrecji i taktu. A także powierczowości i sposobu bycia nie dopuszczającego domysłów, że jest głęboką konspiratorką, była dla płka Spychalskiego / pseud. „Luty”, „Lawina”, „Jurand” – przyp. autorki / cennym źródłem informacji, a także opinii dość często o charakterze kontrwywiadowczym”.

Wchodziła w skład pięcioosobowego zespołu kontrolującego t. zw. „lewą kasę „Patronatu” Komitetu Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami utworzył i prowadził w tajemnicy przed Niemcami nielegalną kasę. Zasiłały ją środkami finansowymi i materialnymi m.in. organizacje podziemne i ośrodki zagraniczne.

Inny konspirator Wincenty Hein prowadzący tajną kartotekę więźniów osadzonych w więzieniu na Montelupich w Krakowie działacz Związku Walki Zbrojnej zalicza Marię Starowieyską do jednej z trzech najbardziej zaufanych osób – „systematycznie wysyłano Władzom Polski Podziemnej raporty o stanie więźniów i sytuacji w głównym budynku więziennym na „Monte”, oraz zaadoptowanym na więzienie dla kobiet Domu Ubogich przy ul. Helclów... Dane te weryfikowano na podstawie informacji z innych źródeł, głównie od Marii Starowieyskiej”. Mieszkanie Marii było jedną z kwater noclegowych Dowódcy Okręgu Kraków Armii Krajowej – płka Józefa Spychalskiego, podczas jego pobytów w Krakowie.

Nie wiemy jak dużo czasu poświęcała macierzystemu działowi – Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi, znając jej szlachetny charakter, możemy być pewni, że w miarę swoich możliwości obowiązki wypełniała rzetelnie z wielką odpowiedzialnością, mając przy boku tak zaufaną osobę jaką była p. Chrzanowska. Na podstawie zachowanych dokumentów wiemy, że zawsze kiedy sytuacja tego wymagała jej podpis pojawiał się na dokumentach, p. Maria była obecna i czynna. Nigdy nie pobierała wynagrodzenia za swoje obowiązki!

Po wybuchu powstania w Warszawie p. Maria organizuje transporty leków i opatrunków dla powstańców. Aresztowana w swoim biurze pod koniec 1944 r., uwięziona na Montelupich, następnie wraz z transportem 500 kobiet osadzona w Ravesbriick, gdzie przebywa do oswobodzenia zapadając mocno na zdrowiu. Powraca do kraju wiosną 1945 do swojego żłobka, organizuje imprezy dla dzieci, kojarzy małżeństwa, szuka rodzin zastępczych dla sierot – choruje.

W swoim mieszkaniu przy ul. Karmelickiej w Krakowie umieszcza repatriantki z Wilna, dając im zatrudnienie w żłobku i Domu dla Matek, dbając o ich warunki bytowe. Była tytanem pracy, wymagająca od siebie i innych, nade wszystko cechowała ją chęć niesienia natychmiastowej pomocy, wszystkim, którzy jej potrzebowali. Skąpy materiał archiwalny, nie jest w stanie zobrazować całego dzieła życia p. Starowieyskiej, długi czas musiał w Polsce upłynąć, aby można było uchylić rąbka tajemnicy Marii.

Kontakty z Czerwonym Krzyżem ściśle poprze RGO i „Patronat”. Opisana akcja PCK w której p. Starowieyska z pielęgniarką Michaliną Wilczyńską brały udział. Polegała na „wyciągnięciu” z obozu na ul. Wąskiej kilkunastu oficerów i podoficerów – jako chorych „na płuca”. Skierowano ich potem na leczenie klimatyczne w okolice Szczawnicy.

Zmarła schorowana w lutym 1951 r., pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, wspólnie z rodzicami i rodzeństwem, oraz równie „utrudzoną” ciotką Rózią / Różą Łubińską/.

Dokumentacja – Archiwum Państwowe w Krakowie

Wincenty Hein, Czesława Jakubiec – Montelupich – Wydawnictwo Literackie Kraków 1985 r

Stanisław Kocich *Osi grobu nie ma*
Na podstawie dostępnych materiałów opracowała piel. Helena Matoga

ONLY DESCRIPTIONS WRITTEN ON THIS (Le. THE FOLLOWING TWO PAGES) WILL BE CONSIDERED.

Maria STAROWIEYSKA (1896 – 1951)

Pseudonim : Prawdzic, Maria

Bratkojka
Urodzona we Lwowie 10. XII. 1896 r. córka Stanisława h. Bierstein Starowieyskiego i Amelii z Łubieńskich. Rodzina osiadła w majątku Bartkówka, gdzie wychowało się kilkoro dzieci. Dom Starowieyskich, w którym zamieszkała również młodsza siostra p. Amelii – Róża Łubieńska, był jednym z ośrodków odnowy życia religijnego. Matka Marii, osoba bardzo czynna, redagowała wydawane w Krośnie pismo p.t. „Niewiasta Katolicka”. Dla miejscowej ludności organizowała kursy oświatowe o różnorodnej tematyce, była organizatorką i członkinią szeregu stowarzyszeń katolickich. Dom, który wnosił w życie wartości społeczne, religijne i moralne.

Maria jak inne dobrze urodzone panienki nauki pobierała w domu, zakres szkoły średniej ukończyła w gimnazjum SS Urszulanek. Podczas I wojny światowej Maria wraz z rodziną mieszkała w Wiedniu.

W roku 1926 rozpoczęła naukę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i higienistek w Krakowie.

W dniach 26 i 27 czerwca 1929 r. Maria składa egzamin dyplomowy, dzięki posiadanemu protokołowi, wiemy jaki był jego przebieg, jak również znamy skład komisji egzaminacyjnej. Obecni byli m.in. Delegat Departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego pięciu lekarzy, dyrektor Szkoły Maria Epsteinówna oraz p. Teresa Kulczyńska. Uzyskała ocenę bardzo dobrą, dyplom daje jej prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Po uzyskaniu dyplomu podejmuje pracę jako instruktorka w Poradni Przeciwgruźliczej, która wraz z Poradnią dla Niemowląt stanowiła załazek powstałego niebawem jednego z pierwszych Uniwersyteckiego Ośrodka Zdrowia, szkolącego uczennice Szkoły Pielęgniarek, mieszczącego się w budynku róg ulic Radziwiłłowskiej i Kopernika w Krakowie. Współpracuje ze swoimi nauczycielkami w tym z młodszą od siebie Hanną Chrzanowską. Staraniem Marii powstaje Koło Przyjaciół Ośrodka, którego zadaniem było wspieranie ubogich, bezrobotnych.

Wartości wyniesione z domu rodzinnego były motorem i drogowskazem w pracy dla drugiego człowieka. głęboko religijna, swoim postępowaniem dawała świadectwo wiary. Prawdopodobnie swój „przełom duchowy” zawdzięcza Marii Starowieyskiej p. Hanna Chrzanowska, pracowały razem przez wiele lat w dożgonnej przyjaźni

W roku 1932 podejmuje współpracę z Hanną Chrzanowską jako administratorka a potem współredaktorka miesięcznika „Pielęgniarka Polska”, działa w Polskim Stowarzyszeniu Pielęgniarek Zawodowych.

Pod wpływem i z pomocą niewiele starszej od siebie ciotki p. Róży Łubieńskiej, która swą działalnością społeczną objęła „obszary krakowskiego marginesu społecznego”; prostytutki, więźniów, chorych wenerycznie, a więc ludzi którymi powszechnie gardzono, Maria organizuje opiekę dla samotnych matek, nieślubnych, porzuconych dzieci. Wyjednałszy subwencję w Krakowskim Magistracie założyła Dom dla Matek, w którym oprócz warunków bytowych i nadzoru lekarskiego działała w sferze moralnej pensjonariuszek. Przyjmowała samotne kobiety w ciąży, które oczekując na rozwiązanie uczono opieki nad dzieckiem, przyuczano do różnych zawodów. Dla opuszczających dom starano się znaleźć zatrudnienie oraz mieszkanie. Z czasem przekazano jej żłobek przy ul. Krowoderskiej, rozbudowany dzięki pomocy Róży Łubieńskiej, który stał się drugim domem Marii. Pracowała w nim z przerwą na pobyt w obozie aż do śmierci, czuwając dniem i nocą nad małymi pensjonariuszami., chętnie zatrudniała matki przebywających w żłobku dzieci. W latach 30 – tych działała w stowarzyszeniu „Ratujmy Matki i Niemowlęta” zdobywając środki finansowe, oraz reprezentując stowarzyszenie u władz. Przed wybuchem II wojny, z inicjatywy Łubieńskiej, z pomocą Starowieyskiej utworzono Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, który działał później w strukturach RGO.

Maria Starowieyska była pomysłodawczynią i założycielką t.zw. lotnych bibliotek i propagatorką czytelnictwa dobrej książki dla chorych przebywających w oddziałach szpitalnych, działalność ta kontynuowana była w czasie wojny, Maria wciągnęła w nią swoją matkę Amelię, ta zaś werbowała zaprzyjaźnioną młodzież i studentów. Przed samym wybuchem wojny w 1939 r. z inicjatywy krakowskiego koła Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, Maria weszła w skład „komisji przeszkoleniowej”, mającej na celu przeszkolenie ludności cywilnej w Krakowie do samoobrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Przeprowadza

zbiórce pielęgniarskiej na samolot sanitarny / zainicjowanej przez „Pielęgniarkę Polską” PSPZ / placąc najwyższe składki – po 20.00 zł miesięcznie.

Po wybuchu wojny podejmuje honorowo obowiązki zastępczyni p. Róży Łubieńskiej – przewodniczącej Sekcji Charytatywnej Obywatelskiego Komitetu Pomocy w Krakowie. Prezesem i założycielem Komitetu był książe Metropolita Adam Sapieha. Obydwie panie obowiązki swoje pełnią również po wcieleniu Komitetu do Rady Miejskiej Opiekuńczej w Krakowie.

Z dniem 15. X. 1942 t.j. po zdjęciu ze stanowiska przez władze niemieckie pani Róży Łubieńskiej, Maria obejmuje kierownictwo Działu Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi, jej zastępczynią zostaje najbliższa przyjaciółka p. Hanna Chrzanowska. Dział jest jednym z dziesięciu działów pracy Polskiego Komitetu Opiekuńczego Kraków – Miasto i mieści się w strukturach RGO.

Rok 1939 to początki konspiracyjnej pracy p. Marii w Związku Walki Zbrojnej / ZWZ/ dla kontaktów z więźniami i jeńcami, potem w strukturach Armii Krajowej, gdzie prowadziła komórkę więziennictwa, przy kontrwywiadzie Komendy Krajowej AK. Opisane są jej kontakty z kurierami dokonującymi przerzutów przez granicę na Zachód, ludzi szczególnie zagrożonych. Jej bezpośredni dowódca pseud. „Roman”, „Wioślarz” tak ocenia podwładną : „ Między innymi z racji niezwyklej zdolności obserwacyjnych, niezwyklej dyskrecji i taktu. A także powierzchowności i sposobu bycia nie dopuszczającego domysłów, że jest głęboką konspiratorką, była dla płka Spychalskiego / pseud „Luty”. „Lawina”, „Jurand” – przyp. autorki / cennym źródłem informacji, a także opinii dość często o charakterze kontrwywiadowczym”.

Wchodziła w skład pięcioosobowego zespołu kontrolującego t. zw. „lewą kasę „Patronatu”. Komitet Opieki nad Więźniami i ich Rodzinami utworzył i prowadził w tajemnicy przed Niemcami nielegalną kasę. Zasiłały ją środkami finansowymi i materialnymi m.in organizacje podziemne i ośrodki zagraniczne.

Inny konspirator Wincenty Hein prowadzący tajną kartotekę więźniów osadzonych w więzieniu na Montelupich w Krakowie działacz Związku Walki Zbrojnej zalicza Marię Starowieyską do jednej z trzech najbardziej zaufanych osób – „ systematycznie wysyłano Władzom Polski Podziemnej raporty o stanie więźniów i sytuacji w głównym budynku więziennym na „Monte”, oraz zaadoptowanym na więzienie dla kobiet Domu Ubogich przy ul. Helców... Dane te weryfikowano na podstawie informacji z innych źródeł, głównie od Marii Starowieyskiej”. Mieszkanie Marii było jedną z kwater noclegowych Dowódcy Okręgu Kraków Armii Krajowej – płka Józefa Spychalskiego, podczas jego pobytów w Krakowie.

Nie wiemy jak dużo czasu poświęcała macierzystemu działowi – Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi, znając jej szlachetny charakter, możemy być pewni, że w miarę swoich możliwości obowiązki wypełniała rzetelnie z wielką odpowiedzialnością, mając przy boku tak zaufaną osobę jaką była p. Chrzanowska. Na podstawie zachowanych dokumentów wiemy, że zawsze kiedy sytuacja tego wymagała jej podpis pojawiał się na dokumentach, p. Maria była obecna i czynna. Nigdy nie pobierała wynagrodzenia za swoje obowiązki !

Po wybuchu powstania w Warszawie p. Maria organizuje transporty leków i opatrunków dla powstańców. Aresztowana w swoim biurze pod koniec 1944 r., uwięziona na Montelupich, następnie wraz z transportem 500 kobiet osadzona w Ravesbriick, gdzie przebywa do oswobodzenia zapadając mocno na zdrowiu. Powraca do kraju wiosną 1945 do swojego żłobka, organizuje imprezy dla dzieci, kojarzy małżeństwa, szuka rodzin zastępczych dla sierot – choruje.

W swoim mieszkaniu przy ul. Karmelickiej w Krakowie umieszcza repatriantki z Wilna , dając im zatrudnienie w żłobku i Domu dla Matek, dbając o ich warunki bytowe. Była tytanem pracy, wymagająca od siebie i innych, nade wszystko cechowała ją chęć niesienia natychmiastowej pomocy, wszystkim, którzy jej potrzebowali. Skąpy materiał archiwalny, nie jest w stanie zobrazować całego dzieła życia p. Starowieyskiej, długi czas musiał w Polsce upłynąć, aby można było uchylić rąbka tajemnicy Marii .

Kontakty z Czerwonym Krzyżem ściśle poprze RGO i „Patronat”. Opisana akcja PCK w której p. Starowieyska z pielęgniarką Michaliną Wilczyńską brały udział. Polegała na „wyciągnięciu” z obozu na ul. Wąskiej kilkunastu oficerów i podoficerów – jako chorych „na płuca”. Skierowano ich potem na leczenie klimatyczne w okolice Szczawnicy.

Zmarła schorowana w lutym 1951 r., pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, wspólnie z rodzicami i rodzeństwem, oraz równie „utrudzoną” ciocią Rózią / Różą Łubieńską/.

Dokumentacja – Archiwum Państwowe w Krakowie

Wincenty Hein, Czesława Jakubiec – Montelupich – Wydawnictwo Literackie Kraków 1985 r.

Stawina Koscich Osi Grobu nie ma
Na podstawie dostępnych materiałów opracowała piel. Helena Matoga

Helena Matoga

2/1/5

Materiały do życiorysu Marii Antonii Starowieyskiej

Maria, Antonia, Alfonsa, Gerarda urodziła się 10 grudnia 1896r we Lwowie / lub chrzest we Lwowie/. Ojciec jej dr praw Stanisław Biberstein Starowieyski, a matka Amelia Lubińska. Rodzeństwo to: najstarsza siostra Zofia Starowieyska-Morstinowa ur. w 1891r - pisarka, najmłodsza Izabella ur. 1902r, zmarła w wieku dwudziestu paru lat, bodajże na wyrostek robaczkowy; Maria pielęgnowała ją z wielkim oddaniem. Bracia: Ludwik ur. w 1893r, Stanisław ur. w 1895r i Marian ur. w 1897r - rolnicy we własnych majątkach ziemskich; Stanisław zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Cała rodzina mieszkała w B r a t o w o c z a t k 338, dawniej województwo rzeszowskie. Naukę Maria pobierała w domu, jak w ówczesnych czasach przeważnie wszystkie dzieci ze dworców. Zakres szkoły średniej ukończyła na pensji Śs Urszulanek. W czasie I-szej wojny światowej przebywała wraz z rodziną we Wiedniu.

Zofia Starowieyska - Morstinowa wspomina w swej księżce, że Maria jako mała dziewczynka bardzo lubiła tran i ki dyś wypijała go o wiele za dużo. Potem jako większa dziewczynka lubiła obdarowywać innych swymi rzeczami.

W 1926r zaczęła Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Opiekunek Zdrowia w Krakowie, którą ukończyła w 1929r, adokła nie otrzymała dyplomu 27.06.1929r, mimo, że w tym okresie nauka w szkole trwała dwa lata, gdyż Maria trochę chorowała podczas po tu w szkole.

Koleżanki pamiętają ją jako uroczą, starszą koleżankę; bardzo kulturalną osobę o szerokich zainteresowaniach, opiekującą dla młodszych koleżanek, umiejącą zawsze zorganizować pr

Bespośrednio po ukończeniu Szkoły przez powien cz była instruktorką szkolną w organizowanym/pomagala w organizacji przez Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Higienistek Ośrodki Zdrowia utworzonym z na bazie poradni przeciugruźliczej. Była t placówka profilaktyczna, nowa /I-szy Ośrodek Zdrowia powstał w Warszawie przy ul. Pułaskiej 91, Amelin w 1925r/. Ośrodek Zdrowia w Krakowie mieścił się przy ul. Kopernika 20, na rogu ul. Radziwiłłowskiej/ obecnie róg ul. M. Reja mieścił się tam Sta tywienis Mienowląt/

W tym Ośrodku najpierw utworzono podnie Mienowlęc 1. dwie Dziecięce; 1-ną dla wieku przedszkolnego, a drugą dla wieku szkolnego oraz poradnię ginekologiczno-położniczą i ucze- nnice miały tam praktykę w zakresie opieki nad matką i dzieckiem

Był to 1-szy Ośrodek tego typu w Krakowie, a faktycznie prze-
mianowany został z Poradni Przeciugrudliczej na Ośrodek Zdrow-
nia w październiku 1929r.

Pielęgniarka Albieta Borkowska, która
wspomina ten okres zaczęła pracować w Ośrodku zanim przysiały
na praktykę uczennice; wtedy oprócz niej pracowała tam tylko
1-na pielęgniarka. Dość szybko zaczęła się zmieniać struktura
Ośrodka - przybywały poradnie i kadry. Poradnię Nienowlęcą objął
dr Kopacz, a poradnie Dziecięcą dr Malkiewicz. Poradnię Przeci-
grudliczą prowadził dr Zamorski, po nim dr Bincer. Poradnię
Gin.-Położniczą prowadził doc Kaller. Przybyli dr Biernacki i
dr Felix, z pielęgniarek przybyły Hanna Chrzanowska i Maria
Starowieyska jako instruktorki Szkoły USMII. Ośrodek stał się
Uniwersytecki. Dzieci przyjmowano od 0- 14 lat.

W 1932r Maria Starowieyska była ciężko chora na zapalenie
zakrzepowe żył w nogach, pielęgnowały ją uczennice Szkoły.

Poza pracą w szkole i jako uczennica i jako instruktorka
prowadziła szeroką akcję społeczną. Była pielęgniarką z przedzi-
wego zdarzenia, gdyż interesował ją i obchodził każdy człowiek
potrzebujący pomocy - zawsze szukała sposobów żeby mu pomóc.

Oprócz działalności pielęgniarskiej zajmowała się
z pracą instytucji społecznych oraz z ludźmi tzw. społecznikami
których uniała skupiać wokół siebie i swojej działalności.

Główną jej troską była opieka nad dzieckiem i matką opu-
szoną; chodziło jej o to, aby matka nie pozbywała się dziecka,
ale z tym razem była i kochając je aby je wychowywała.

Sytuacja po 1-szej wojnie była ciężka, Polska scalała się;
były ogromne braki zarówno w szpitalnictwie jak i w insty-
tucjach społecznych. Maria Starowieyska miała dużo inicjatywy
wytrwałości i miłości dla swoich szlachetnych poczynań. Pierwszą
rzeczą do jakiej się wzięła było zorganizowanie domu w którym
mogła umieścić dziecko razem z matką. Nie wiadomo skąd wzięła
fundusze; prawdopodobnie dostała jakieś skromne subwencje, a resztę
dołożyła ze swojej kieszeni. I tak powstał niewielki dom
przy ul. Królowej Jadwigi w Krakowie pod Kopcem Kościuszki.
Pracowały tam jedna kierowniczką i jedna pielęgniarką oraz przy-
uczone matki. Była opieka lekarska, którą Maria zarbowowała na te
działalności.

Oprócz matek opuszczonych przyjmowano także kobiety
ciężarne, które po porodzie na oddziale położniczym wracały wraz
dzieckiem do domu przy ul. Królowej Jadwigi.

Przyuczano tu matki do prawidłowej opieki nad swoim dzieckiem

2/1/7

i starano się ją nauczyć jakiegoś fachu , aby z czasem mogły sobie same dać radę w życiu.

Często zarabiały w ten sposób, że były karmicielkami dzieci żydowskich wspomina p. Janina Starowieyska, bratowa Marii - to zajęcie było dobrze płatne.

Dom ten był bardzo potrzebny w owym czasie, a potwierdzeniem tego był stały brak miejsc w nim dla nowych matok. Zorganizowanie takiego domu było czynem pionierskim; w przyszłości miał się stać początkiem Domu Matki i Dziecka , który jest obecnie.

Drugim domem w opiece nad dzieckiem był dom przy ul. Krowoderskiej, który był większy i bardziej przystosowany do tej działalności. Był to żłobek, który prawdopodobnie miasto przekazało Marii i ona go prowadziła. To była działalność jeszcze w czasie dwudziestolecia Rzeczypospolitej Polskiej.

W 1945r odwiedziłam Marię Starowieyską pisze p. Albień Borkowska w tymże żłobku . Maria wróciwszy pieszo z opuchniętymi nogami z obzu z Ravensbrück prowadziła ten dom jeszcze jakiś czas, mimo , że była ciężko chora na serce - ^{26.11.1951} zebrała 1951

Drugą działalnością Marii przed II wojną światową było organizowanie czytelnictwa dobrej książki dla chorych, pozostających w leczeniu szpitalnym. Pomagała jej w tym jej matka p. Anelia Starowieyska regularnie roznosząc książki i czasopisma dla chorych w oddziałach szpitalnych.

Jeszcze w czasie pobytu w Szkole Pielęgniarskiej około 1928r zmarł ojciec Marii, wtedy zamieszkała z matką na ul. Karłowickiej, mimo obowiązującego mieszkania w internacie/ zezwolono jej na to/ . Chodząc pieszo ulicami Krakowa utworzyła nową formę pracy społecznej- uliczną bibliotekę. Na ulicy poprostu pożyczła książki biednej młodzieży przechodząc w określonym miejscu i o określonej porze. Tę młodzież nazywała : " paupry". Kiedyś przechodząc z pełną teczką książek została przegłogona z takiej młodzieży zaczepiona z prośbą o pożyczanie książek- i tak się zaczęło.

Z czasem akcja się rozrosła, zaczęła jej pomagać matka, zdobyły jakieś szafy na książki i ustawiły je w korytarzach kamienic krakowskich instytucji. Maria wciągnęła do tej akcji akademik i rozwinęła się w Krakowie sieć bibliotek ulicznych.

Maria Starowieyska pracowała również z Hanną Chrzanowką w dziale redakcyjnym pisma " Pielęgniarka Polska"- prowadziła tam administrację.

Staraniem Marii Starowieyskiej było zorganizowanie Koła Przyjaciół Ośrodka Laryngologii o którym w tej chwili była nowa 10

1/18

Koło to przyczyniło się wydatnie do pomocy materialnej dla rodzin bezrobotnych, dla dzieci wątłych i niedożywionych na skutek powojennego kryzysu gospodarczego, który był odczuwalny na całym świecie w latach 1929-1932 z powodu застоju w przemyśle, mimo, że to było kilkanaście lat po wojnie; Niemcy wtedy bojkutowały Polskę nie kupując u nas.

Podczas II wojny światowej Maria Starowiejska pracowała intensywnie w podziemiu - w A.K. / Armia Krajowa /; wcześniej nazywało się to Związkiem Walki Zbrojnej. Marylka / tak ją nazywały osoby zaprzyjaźnione / mimo choroby serca nie oszczędzała się, była bardzo czynna, prowadziła komórkę więziennictwa AK przy kontrwydziale Komendy Krajowej. Roztaczała opiekę nad więźniami i ich rodzinami; chodziło się po domach i ostrzegało o akcjach które Niemcy przygotowywali. Marylka była zaangażowana w pracę, miała duże znajomości w Krakowie i poza Krakowem i wykorzystywała je. Prowadziła tzw. zagrożenia i składała meldunki władzom podziemnym.

Poznałam Marię Starowiejską z redakcji "Pielęgniarki Polskiej", która mieszkała się wtedy /1938r/ przy ul. Św. Krzyża w Krakowie. Wtedy bardzo szczerze porozmawiałymy sobie; prowadziła wówczas zbiórki na jakiś cel, wiem, pracowała w harcerstwie, ale nie wiem co bliżej tam robiła, wspomina p. Melanię Czarna. W czasie okupacji pracowałam w Szczawnicy jako pielęgniarka i Maria Starowiejska przysłała mi raz oficera polskiego z listem polecającym, żebym pomógł przejść przez granicę - był to styczeń 1940r. Kiedziej ktoś mi dał jakąś paczkę z prośbą żeby oddać Marii. Wiem, że miała kontakt z kurierami, którzy "chodzili" przez granicę.

Raz, pamiętam było taka akcja wyciągania oficerów i podoficerów z tzw. "lagrów" jako grubłików. To była akcja Czerwonego Krzyża, w tym też Maria Starowiejska brała udział bo mieliśmy tych oficerów potem w Szczawnicy. Wiem, że współpracowała z Michaliną Filczyńską, która miała u siebie w domu punkt pielęgniarski. U profesora Józefa Kostrzewskiego na klinice zakasnej był także schowek. Profesor nawet zdrowy wtedy trzymał na oddziale zakasnym. Tam, pamiętam leżał przewodnik tatrzański Jan Kowalczyk, który zmarł pod nazwiskiem Ludwik Mazurek.

Oficjalnie pracowała w RGO - Rada Główna Opieku, która istniała od 1940r - Niemcy pozwolili na jej istnienie gdy nastąpiła ogólna likwidacja wszelkich związków i organizacji. W miastach powiatowych były odpowiedniki tej organizacji.

Komitety Opiekunów, popularnie zwane "polki". W dużych miastach, takich jak Kraków była właśnie RGO, która dzieliła się na sekcje. Najważniejszą była sekcja opieki nad więźniami i ich rodzinami tzw. patronat. W Krakowie mieścił się przy ulicy Kanoniczej 18. Maria Starowieyska nie pracowała w patronacie. Opieka dotyczyła głównie więźniów przy ul. Montelupich; robiła wywiady w rodzinach, posyłała paczki dla więźniów, tak żywnościowe, jak i odzieżowe.

Do 1942r. Marylka była zastępczynią przewodniczącej sekcji p. Róży Śubińskiej, jej ciotki, której Niemcy w tymże roku zabronili tej działalności i wtedy Marylka została przewodniczącą sekcji opieki nad wycieklonymi, a p. Hanna Chrzastowska została jej zastępczynią. Do przewodniczącej należała całość organizacji tej pracy. Było kilkanaście schronisk/wszystkich prawie kościołach były schroniska/, tyleż było kuchni, był dom dla słabych przy ul. Loretańskiej i było ze 3 opiekunek-przeważnie była to inteligencja. Praca była społeczna, tylko dostawało się tzw. kartę pracy- wtedy to było najważniejsze. Wśród opiekunek było dużo harcererek i nauczyciele między innymi była p. Bartłowa-żona ministra, którego Niemcy zamordowali w Łowiu.

W 1943r. Maria Starowieyska przeszła do pracy w sztab Komendy Okręgu Krakowskiego. U niej w mieszkaniu nie mieszkała Niemiec, ale właśnie dlatego tj. tym bardziej dlatego odbywały się tam posiedzenia sztabu-przyjeżdżali z Warszawy i tam przy ul. Karmelickiej 45 odbywały się konferencje. Tak było w 1943/1944r.

W czasie okupacji spotkania konspiracyjne odbywały się często na terenie kawiarni; można się tam było dowiedzieć o bieżących wydarzeniach na froncie i tym podobne; przy bufecie wręczano klientowi rzekomy papier toaletowy tzw. bibułę i z treścią można się było zapoznać w toalecie. W takiej kawiarni przy ul. Karmelickiej miała tzw. kontakty Marylka

W 1943r. w tej kawiarni a p. Kropaczkowej była wpadka i między innymi wzięto Marylkę, ale wróciła o 18-taj tego dnia do domu dzięki temu, że miała przytomność umysłu i zjadła wszystkie papiery, które miała za sobą i to ją uratowało wtedy.

W 1944r. było gorzej, ktoś pewnie doniósł, było to w listopadzie, przyszło 2-ech, czy 3-ech Niemców do biura przy Małym Rybaku w Krakowie, poszli wprost do pokoju Marylki i wyprowadzili ją. Siedziała potem w więzieniu przy ul. Montelupich, a w końcu grudnia wywieziono ją do obozu w Ravensbrücku.

Tam ją uratowała p. Lanckorońska, gdy w czasie selekcji, jako się odbywała w obozie zadekowano ją gdzieś ze względu na jej chore nogi, które miała bardzo spuchnięte. I w takim stanie w 1945r prawie pieszko wróciła do kraju.

1946r p. Czesława Jakubiec odwiedziła ją w domu w którym pracowała ~~zanim~~ przed wojną przy ul. ~~Krasna~~ ~~ulicy~~ Krowoderskiej.

Charakterystyka

Maria Starowieyska była zawsze człowiekiem prawym i bezkompromisowym w/g p. Elżbiety Borkowskiej, była prawdziwym przyjacielem. Była odważna i odznaczała się dużą kulturą wewnętrzną, przy tym miała duże poczucie humoru. Pani Czesława Jakubiec mówi, że najpiękniejszą cechą jej charakteru była dobroć i służenie natychmiastową pomocą innym. Była bardzo uczynna i była prawdziwą demokratką, tak jak i p. Róża Lubieńska. Marylka była bezpośrednia i łatwo z każdym nawiązywała kontakt. O siebie nie dbała wcale. Po ciężkiej chorobie w 1952r jej zamieszkanie do ładnego i kosztownego ubioru zmieniło się w zupełny brak wymagań pod tym względem. Jej jedynym ubiorem stała się sukienka jaknajbardziej upodobniona do mundurka pielęgniarskiego/ prosta i luźna/ i taką ją pamięta p. Świacka Barbara

do końca jej życia. Pani Barbara Świacka twierdzi, że Maria Starowieyska była nieprzeciętną indywidualnością; dobra, uczynna, bardzo dyskretna, głęboko wierząca, umiała być przyjacielem wszystkim i nikt z obdarzonych tą przyjaźnią nie był niezadowolony z siebie zazdrośny. Wykazywała wielki hart ducha i była wytrzymała tak fizycznie, jak i moralnie.

W okresie przed II wojną światową lubiła wiele spraw załatwiać w kawiarni Europejskiej w Rynku Głównym w Krakowie. Jej stolik był oblegony, tam rozkładała "swoje biuro" i była duszą tych spotkań, bo była ogólnie lubiana. Przeniosła to potem w czasie okupacji na teren konspiracji

W jej mieszkaniu w czasie okupacji odbywały się także zebrania towarzyskie np. czytano przemycone wówczas z zagranicy "Kwiaty Polskie" - Turina.

w/g szeregu relacji opracowała

Irena Izycka

Materiały do życiorysu Marii Antonii Starowieyskiej

Maria, Antonia, Alfonsa, Gerarda urodziła się 10 grudnia 1896r we Lwowie / lub chrzest we Lwowie/. Ojciec jej dr praw Stanisław Biberstein Starowieyski, a matka Anelia Lubińska. Rodzeństwo to: najstarsza siostra Zofia Starowieyska-Morstinowa ur. w 1891r - pisarka, najmłodsza Izabella ur. 1902r, zmarła w wieku dwudziestu paru lat, bodajże na wyrostek robaczkowy; Maria pielęgnowała ją z wielkim oddaniem. Bracia: Ludwik ur. w 1893r, Stanisław ur. w 1895r i Marian ur. w 1898r - rolnicy we własnych majątkach ziemskich; Stanisław zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Cała rodzina mieszkała w 3 r a t_p 6 c 2 a 7 2 3 3 8, dawniej województwo rzeszowskie. Naukę Maria pobierała w domu, jak w ówczesnych czasach przeważnie wszystkie dzieci ze dworców. Zakres szkoły średniej ukończyła na pensji Ss Urszulanek. W czasie I-szej wojny światowej przebywała wraz z rodziną we Wiedniu.

Zofia Starowieyska - Morstinowa wspomina w swej kwiartce, że Maria jako mała dziewczynka bardzo lubiła tran i kiedyś wypijała go o wiele za dużo. Potem jako większa dziewczynka lubiła obdarowywać innych swymi rzeczami.

W 1926r zaczęła Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Opiekunek Zdrowia w Krakowie, którą ukończyła w 1929r, adokę nie otrzymała dyplomu 27.06.1929r, mimo, że w tym okresie nauka w szkole trwała dwa lata, gdyż Maria trochę chorowała podczas p tu w szkole.

Koleżanki pamiętają ją jako uroczą, starszą koleżkę; bardzo kulturalną osobę o szerokich zainteresowaniach, opiekującą dla młodszych koleżanek, uniejęcą zawsze zorganizować p

Bezpośrednio po ukończeniu Szkoły przez powien c była instruktorką szkolną w organizowanym/pomagała w organizac przez Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek i Higienistek Ośrodka Zdrowia utworzonym na bazie poradni przeciugruźliczej. Była placówką profilaktyczną, nowa /1-szy ośrodek Zdrowia powstał w Warszawie przy ul. Pułwskiej 91, Anelia w 1925r/. Ośrodek Zdrowia w Krakowie mieścił się przy ul. Kopernika 20, na rogu ul. Radziwiłłowskiej/ obecnie róg ul. M. Reja mieści się tam St żywienia Mienowląt/

W tym Ośrodku najpierw utworzono poradnię Mienowląt i dwie Dziecięce; 1-ną dla wieku przedszkolnego, a drugą dla wieku szkolnego oraz poradnię ginekologiczno-położniczą i uczone nauce miały tam praktykę w zakresie opieki nad matką i dzieckiem.

Był to 1-szy Ośrodek tego typu w Krakowie, a faktycznie prze-
mianowany został z Poradni Przeciugrudliczej na Ośrodek Zdrow-
nia w październiku 1929r.

Pielęgniarka Albieta Borkowska, która
wspomina ten okres zaczęła pracować w Ośrodku zanim przysały
na praktykę uczennice; wtedy oprócz niej pracowała tam tylko
1-na pielęgniarka. Dość szybko zaczęła się zmieniać struktura
Ośrodka - przybywały poradnie i kadry. Poradnię Niewolęcą objął
dr Kopacz, a poradnię Dziecięcą dr Malkiewicz. Poradnię Przeci-
grudliczą prowadził dr Zamorski, po nim dr Bincer. Poradnię
Gin.-Położniczą prowadził doc Kaller. Przybyli dr Biernacki i
dr Felix, z pielęgniarek przybyły Hanna Chrzanowska i Maria
Starowieyska jako instruktorki Szkoły USPII. Ośrodek stał się
Uniwersytecki. Dzieci przyjmowano od 6- 14 lat.

W 1932r Maria Starowieyska była ciężko chora na zapalenie
zakrzepowe tył w nogach, pielęgnowały ją uczennice Szkoły.

Poza pracą w szkole i jako uczennica i jako instruktorka
prowadziła szeroką akcję społeczną. Była pielęgniarką z prawdzi-
wego zdarzenia, gdyż interesował ją i obchodził każdy człowiek
potrzebujący pomocy - zawsze szukała sposobów żeby mu pomóc.

Oprócz działalności pielęgniarskiej zajmowała się
z pracą instytucji społecznych oraz z ludźmi tzw. społecznikami
których uniała skupiać wokół siebie i swojej działalności.

Główną jej troską była opieka nad dzieckiem i matką opu-
szoną; chodziło jej o to, aby matka nie pozbywała się dziecka,
ale z nim razem była i kochając je aby je wychowywała.

Sytuacja po 1-szej wojnie była ciężka, Polska scalała się;
były ogromne braki zarówno w szpitalnictwie jak i w insty-
tucjach społecznych. Maria Starowieyska miała dużo inicjatywy
wytrwałości i miłości dla swoich szlachetnych poczynań. Pierwszą
rzeczą do jakiej się wzięła było zorganizowanie domu w którym
mogła umieścić dziecko razem z matką. Nie wiadomo skąd wzięła
fundusze; prawdopodobnie dostała jakieś skromne subwencje, a re-
sztę dołożyła ze swojej kieszeni. I tak powstał niewielki dom
przy ul. Królowej Jadwigi w Krakowie pod Kopcem Kościuszki.
Pracowały tam jedna kierowniczką i jedna pielęgniarką oraz przy-
uczone matki. Była opieka lekarska, którą Maria zarządzała tą
działalnością.

Oprócz matek opuszczonych przyjmowano także kobiety
ciężarne, które po porodzie na oddziale położniczym wracały wraz
dzieckiem do domu przy ul. Królowej Jadwigi.

Przyuczano tu matki do prawidłowej opieki nad swoim dzieckiem

Koło to przyczyniło się wydatnie do pomocy materialnej dla rodzin bezrobotnych, dla dzieci wątłych i niedożywionych na skutek powojennego kryzysu gospodarczego, który był odczuwany na całym świecie w latach 1929-1932 z powodu застоju w przemyśle, mimo, że to było kilkanaście lat po wojnie; Niemcy wtedy bojkotowały Polskę nie kupując u nas.

Podczas II wojny światowej Maria Starowiejska pracowała intensywnie w podziemiu - w A.K. / Armia Krajowa /; wcześniej nazywało się to Związkiem Walki Zbrojnej. Marylka / tak ją nazywały osoby zaprzyjaźnione / mimo choroby serca nie oszczędzała się, była bardzo czynna, prowadziła komórkę więziennictwa AK przy kontrwywiadzie Komendy Krajowej. Roztaczała opiekę nad uwięzionymi i ich rodzinami; chodziło się po domach i ostrzegało o akcjach które Niemcy przygotowywali. Marylka była zaangażowana w pracę, miała duże znajomości w Krakowie i poza Krakowem i wykorzystywała je. Prowadziła tzw. zagrożenia i składała meldunki władzom podziemnym.

Poznałam Marię Starowiejską w redakcji "Pielęgniarki Polskiej", która mieszkała się wtedy / 1938r / przy ul. św. Krzyża w Krakowie. Tedy bardzo szczerze porozmawiałymy sobie; prowadziła wówczas zbiórka na jakiś cel, wiem, pracowała w harcerstwie, ale nie wiem co bliżej tam robiła, wspomina p. Melanie Czarna z . W czasie okupacji pracowałam w Szczawnicy jako pielęgniarka i Maria Starowiejska przysłała mi raz oficera polskiego z listem polecającym, żebym pomóc przejść przez granicę - był to styczeń 1940r. Nie indziej ktoś mi dał jakąś paczkę z prośbą żeby oddać Marii listem, że miała kontakt z kurierami, którzy "chodzili" przez granicę.

Raz, pamiętam było taka akcja wyciągania oficerów, i podoficerów z tzw. "lagrów" jako grubłików. To była akcja Czerwonego Krzyża, w tym też Maria Starowiejska brała udział bo mieliśmy tych oficerów potem w Szczawnicy. Wiem, że wspo pracowała z Michaliną Wilczyńską, która miała u siebie w domu punkt pielęgniarski. U profesora Józefa Kostrzewskiego na klinice zakasanej był także schowek. Profesor nawet zdrowy wtedy trzymał na oddziale zakasany. Tam, pamiętam leżał przewodnik tatrzański Jan Kowalczyk, który zmarł pod nazwiskiem Ludwik Mazurek.

Oficjalnie pracowała w RGO - Rada Główna Opieku, która istniała od 1940r - Niemcy pozwolili na jej istnienie gdy nastąpiła ogólna likwidacja wszelkich związków i organizacji. W miastach powiatowych były odpowiedniki tej RGO.

Komitety Opiekunów, popularnie zwane "polki". W dużych miastach, takich jak Kraków była właśnie RGO, która dzieliła się na sekcje. Najważniejszą była sekcja opieki nad więźniami i ich rodzinami tzw. patronat. W Krakowie mieścił się przy ulicy Kanoniczej 18. Maria Starowieyska nie pracowała w patronacie. Opieka dotyczyła głównie więźniów przy ul. Montelupich; robiła wywiady w rodzinach, posyłała paczki dla więźniów, tak żywnościowe, jak i odzieżowe.

Do 1942r. Marylka była zastępczynią przewodniczącej sekcji p. Róży Łubińskiej, jej ciotki, której Niemcy w tymże roku zabronili tej działalności i wtedy Marylka została przewodniczącą sekcji opieki nad wycieklonymi, a p. Hanna Chrzastowska została jej zastępczynią. Do przewodniczącej należała całość organizacji tej pracy. Było kilkanaście schronisk/we wszystkich prawie kościołach były schroniska/, tytuł było kuchni, był dom dla słabych przy ul. Loretańskiej i było ze 3 opiekunek-przeważnie była to inteligencja. Praca była społeczna, tylko dostawało się tzw. kartę pracy- wtedy to było najważniejsze. Wśród opiekunek było dużo harcererek i nauczyciele między innymi była p. Bartłowa-żona ministra, którego Niemcy zamordowali we Lwowie.

W 1943r. Maria Starowieyska przeszła do pracy w sztab Komendy Okręgu Krakowskiego. U niej w mieszkaniu mieszkał Niemiec, ale właśnie dlatego tj. tym bardziej dlatego odbywały się tam posiedzenia sztabu- przyjeżdżali z Warszawy i to przy ul. Karmelickiej 45 odbywały się konferencje. Tak było w 1943/1944r.

W czasie okupacji spotkania konspiracyjne odbywały się często na terenie kawiarni; można się tam było dowiedzieć o bieżących wydarzeniach na froncie i tym podobne; przy Bufecie wręczano klientowi rzekomy papier toaletowy tzw. bibułę i z treścią można się było zapoznać w toalecie. W takiej kawiarni przy ul. Karmelickiej miała tzw. kontakty Marylka

W 1943r. w tej kawiarni u p. Kropaczkowej była wpadka i między innymi wzięto Marylkę, ale wróciła o 18-taj tego dnia do domu dzięki temu, że miała przytomność umysłu i zjadła wszystkie papiery, które miała za sobą i to ją uratowało wtedy.

W 1944r. było gorzej, ktoś pewnie doniósł, było to w listopadzie, przyszło 2-3 Niemców do biura przy Małym Rybaku w Krakowie, poszli wprost do pokoju Marylki i wyprowadzili ją. Siedziała potem w więzieniu przy ul. Montelupich, a w końcu grudnia wywieziono ją do obozu w Ravensbrück

Tam ją uratowała p. Lunckorowska, gdy w czasie selekcji, jaka się odbywała w obozie zdekowano ją gdzieś ze względu na jej chore nogi, które miała bardzo opuchnięte. I w takim stanie w 1945r prawie pieszo wróciła do kraju.

W 1946r p. Czesława Jakubiec odwiedziła ją w domu w którym pracowała ~~przez~~ przed wojną przy ul. ~~Warszawskiej~~ Krowoderskiej.

Charakterystyka

Maria Starowieyska była zawsze człowiekiem prawym i bezkompromisowym w/g p. Elżbiety Borkowskiej, była prawdziwym przyjacielem. Była odważna i odznaczała się dużą kulturą wewnętrzną, przy tym miała duże poczucie humoru. Pani Czesława Jakubiec mówi, że najpiękniejszą cechą jej charakteru była dobroć i służenie natychmiastową pomocą innym. Była bardzo uczynna i była prawdziwą demokratką, tak jak i p. Róża Lubieńska. Marylka była bezpośrednia i łatwo z każdym nawiązywała kontakt. O siebie nie dbała wcale. Po ciężkiej chorobie w 1952r jej zamieszkanie do ładnego i kosztownego ubioru zmieniło się w zupełny brak wymagań pod tym względem. Jej jedynym ubiorem stała się sukienka jaknajbardziej upodobniona do munduru pielęgniarskiego/ prosta i luźna/ i taką ją pamięta p. Świacka Barbara do końca jej życia. Pani Barbara Świacka twierdzi, że Maria Starowieyska była nieprzeciętną indywidualnością; dobra, uczynna, bardzo dyskretna, głęboko wierząca, umiała być przyjacielem wszystkich i nikt z obdarowanych tą przyjaźnią nie był niezadowolony z siebie zazdrośny. Wykazywała wielki hart ducha i była utrzymywała tak fizycznie, jak i moralnie.

W okresie przed II wojną światową lubiła wiele spraw załatwiać w kawiarni Europejskiej w Rynku Głównym w Krakowie. Jej stolik był oblegany, tam rozkładała "swoje biuro" i była duszą tych spotkań, bo była ogólnie lubiana. Przeniosła to potem w czasie okupacji na teren konspiracji.

W jej mieszkaniu w czasie okupacji odbywały się także spotkania towarzyskie np. czytano przeczytane wówczas z zagranicy "Kwiaty Polskie" - Tuwima.

w/g szeregu relacji opracowała

Irena Izycka

I. Izycka

Starowiejske Marie

II. Materiały uzupełniające relację:

- Artykuł "Maria Starowiejska 1896-1951 (...)" w czasopiśmie stowarzyszenia Pielęgniarek i Położ. w Krakowie (brak dokładnego tytułu). s. 82-113. Nsp. Kserokopia, k. 31, s. 1-32.



n/a

FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY

do Medalu im. Florence Nightingale (edycja 37 - 12 maja 1999)

Genewa, 1 września 1998

KWESTIONARIUSZ

(proszę wypełnić maszynowo i odesłać do ICRC do dnia 1 marca 1999¹,
na adres: International Committee of the Red Cross 19, avenue de la Paix, CH-

KANDYDAT

wypełnia towarzystwo krajowe:

1. imię Hanna
 2. nazwisko CHRZANOWSKA
 3. status kandydata (pan/pani/tytuł naukowy) pielęgniarka dyplomo
 4. miejsce i data urodzenia 2.11.1902 r. Warszawa
 5. narodowość polska
 6. adres nie żyje
 7. adres do korespondencji Kraków ul. Kopernika 9/watol. Stow
 8. dyplomy i certyfikaty zawodowe: rodzaj i data uzyskania 1935 dypl
 9. jeśli kandydat jest wolontariuszem, proszę wskazać jej/jego związek z
stwem lub pielęgniarską/niedyczną instytucją członkowską
 10. jeśli nominacja jest pośmiertna, proszę wskazać okres, jaki upłynął od da
 11. dokumentacja/uzasadnienie/opis pracy dokumentów gromadzony
Stowarzyszenie pielęgn. i położ. w Krakowie od 1993
akta Archiwum Państwowego w Krakowie, inna literat
- Zgodnie z art. 2 Statutu, warunkiem podstawowym jest opisan
szczegółowo i wyczerpująco, wyjątkowych aktów poświęcenia i zaangażo
które uzasadniają nominację. Dla naszej wiadomości proszę podać równ
się kandydat poza działaniami określonymi jako wyjątkowe.

Całe uzasadnienie należy umieścić bezpośrednio na formularzu. U
nych kartach nie będą rozpatrywane.

¹ Komitety krajowe proszone są o nadsyłanie zgłoszeń kandydatów przed 1 marca 1999
Wszelkie zgłoszenia otrzymane po tym terminie będą rozpatrywane w edycji 38.

11/2

Maria Starowieyska 1896 – 1951

Pseudonimy: Prawdzic, Maria



HERB BIBERSZTEIN

Urodzona we Lwowie, córka Stanisława de Biberstein Starowieyskiego i Amelii z Łubieńskich (patrz str. 93). Miała liczne rodzeństwo, cała rodzina zamieszkała w majątku Bratkówka, pod Krosnem. Ojciec Stanisław herbu Biberstein Starowieyski, doktor praw, w okresie I wojny światowej pełnił w Wiedniu funkcję parlamentarzysty i przez pewien czas mieszkał tam z rodziną. Zmarł w kwietniu 1926 roku.

Dom Starowieyskich w Bratkówce, w którym zamieszkała również młodsza siostra Amelii – Róża Łubieńska, był jednym z ośrodków odnowy życia religijnego. Wnosił w życie miejscowej społeczności wartości duchowe i społeczne, był domem rekolekcyjnym. Pani Amelia, osoba bardzo czynna, współredagowała wydawane w Krośnie pismo noszące tytuł „Niewiasta Katolicka”. Dla miejscowej ludności organizowała kursy oświatowe o różnorodnej tematyce. Była inspiratorką, organizatorką i członkinią szeregu stowarzyszeń katolickich.



Mała Marylka

Starsza siostra Marii, Zofia Starowieyska-Morstinowa – pisarka i publicystka, atmosferę domu rodzinnego ukazała w jednej ze swych książek. Najmłodsza siostra Izabella, urodzona w 1902 roku, umiera z powodu zapalenia wyrostka robaczkowego, mimo troskliwej opieki Marii.

Bracia: Ludwik, Stanisław i Marian, zamieszkiwali w swoich majątkach ziemskich. Brat Stanisław urodzony w 1895 roku, aresztowany w 1939 roku przez NKWD – ucieka. W rok później aresztowany przez drugiego okupanta – ginie śmiercią męczeńską, zakatowany kopniakami przez nadzorcę szpitalnego w obozie koncentracyjnym Dachau w 1941 roku. W obozie przebywał z grupą około 100 polskich księży. Stanisław Starowieyski znalazł się w grupie 108 męczenników, ofiar II wojny światowej; 13 czerwca 1999 roku zostali wyniesieni na ołtarze przez Jana Pawła II. Najmłodszy z braci Marian, aresztowany przez Rosjan – zaginął.

Maria, jak inne panienki z dobrych domów, naukę pobierała w domu, w zakresie szkoły średniej u ss. Urszulanek we Lwowie. W roku 1926 rozpoczęła naukę w Krakowie, w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Opiekunek Zdrowia, później Higienistek. Nim ukończyła szkołę, jako starsza uczennica zastępowała na Oddziale Pediatrii przebywającą na urlopie

zdrowotnym instruktorkę Marię Ptaszyńską. W dniach 26 i 27 czerwca 1929 roku Maria złożyła egzamin dyplomowy w USPiH w Krakowie i uzyskała prawo wykonywania praktyki pielęgniarstwa (patrz str. 94, 95). Obecni byli: delegat Departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – dr Witold Przywieczerski, dziekan wydziału Lekarskiego UJ – prof. dr Stanisław Ciechanowski, Prezes Wydziału Wykonawczego Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Higienistek – prof. dr Aleksander Rosner. Członkowie Komisji Egzaminacyjnej: Dyrektorka USPiH – Maria Epsteinówna, a wśród egzaminatorów pięciu lekarzy, w tym doc. dr Feliks Siedlecki oraz jedyna pielęgniarka, Teresa Kulczyńska. Ze względu na chorobę, egzamin dyplomowy Maria zdawała z rocznym opóźnieniem.

Po uzyskaniu dyplomu podejmuje pracę jako instruktorka w Poradni Przeciwgruźliczej, która wraz z Poradnią dla Niemowląt stanowiła załączek powstałego niebawem Uniwersyteckiego Ośrodka Zdrowia, szkolącego uczennice szkoły pielęgniarstwa. Ośrodek ów mieścił się w budynku przy ulicy Radziwiłłowskiej, róg ulicy Kopernika. Maria Starowieyska współpracowała ze swoimi nauczycielkami – Elżbietą Borkowską i Hanną Chrzanowską, a po odejściu Hanny Chrzanowskiej ze szkoły w roku 1929 roku, od listopada zajęła jej miejsce w Poradni. Staraniem Marii powstało Koło Przyjaciół Ośrodka Zdrowia, którego zadaniem było wspieranie ubogich, bezrobotnych. Organizowano zbiórkę i rozdzielanie odzieży, dożywianie dzieci.

Wartości wyniesione z domu rodzinnego były motorem i drogowskazem w charytatywnej pracy Marii. Głęboko religijna, swoim postępowaniem dawała świadectwo wiary, miała wpływ na kształtowanie i doskonalenie chrześcijańskiej postawy wielu osób, jak sądzi się w kręgach pielęgniarstwa, również Hanny Chrzanowskiej.

Od 1932 roku współpracowała z panią Chrzanowską jako współredaktorka i administratorka miesięcznika „Pielęgniarka Polska” (drukowanego w drukarni „Głosu Narodu”, pod dyrekcją Romana Ferka – ojca dr Marii Ferek). Jako członek Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, czynnie uczestniczyła w pracach stowarzyszenia.

Pod wpływem ciotki, Róży Łubieńskiej, Starowieyska organizowała pomoc dla samotnych matek i nieślubnych, porzuconych dzieci. Róża Łubieńska prowadziła bowiem szeroko zakrojoną działalność charytatywną obejmującą różne dziedziny życia społecznego na terenie Krakowa, „obszary krakowskiego marginesu społecznego” – prostytutki, więźniów kryminalnych, młodzież przestępczą. Róża Łubieńska, długoletnia prezydentka Kongregacji Pań – Dzieci Marii, dbając o sprawy formacyjne członkiń Stowarzyszenia, zachęcała je również do podejmowania pracy charytatywnej. Przy Kongregacji powstawały liczne stowarzyszenia i organizacje, których działalność trwała przez wiele lat (niektóre zmuszone, zaprzestały swojej działalności w PRL). Były to stowarzyszenia o charakterze opiekuńczym, wspomagające rodziny i grupy ludności. Obejmowały grupy młodzieży, dzieci, jak między innymi „Towarzystwo nad dziećmi głuchoniemymi” zawiązane w roku 1930, „Towarzystwo Opieki nad Matkami i Niemowlętami” – powstałe w 1931 roku.

Maria Starowieyska z całym zapałem zaangażowała się w pracę na rzecz dzieci. W wynajętej kamienicy przy ulicy Królowej Jadwigi 103, rozpoczęło działalność schronisko dla matek z dziećmi, tam również kierowano dzieci żebrzące na krakowskich ulicach. W 1933 roku nastąpiło połączenie Towarzystwa „Żłobek” z „Towarzystwem Opieki nad Matkami i Niemowlętami”, w 1934 roku powstało wspólne stowarzyszenie „Ratujmy Matki i Niemowlęta”. Przewodniczyła mu Jadwiga z Sapiehów Szembekowa, Maria Starowieyska – dusza stowarzyszenia – pełniła funkcję sekretarza, pani Fortner – w czasie okupacji współpracownica pani Marii – była wiceprzewodniczącą.

PIEŁĘGNIARKA POLSKA

CZASOPISMO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA PIEŁĘGNIAREK ZAWODOWYCH
WYCHODZI POD REDAKCJĄ HANNY CHRZANOWSKIEJ I MARJI STAROWIEYSKIEJ

KOMITET REDAKCYJNY:

M. Babińska - Zachertowa, dr. M. Kacprzak, B. Krakowski, W. Lankajtesówna,
M. Mochnacka, E. Nagorska, E. Rabowska, J. Romanowska, J. Suffczyńska, Prof. dr.
W. Szenajch, Z. Szlenkierówna, S. Schindlerówna, Z. Wasilewska, dr. Cz. Wroczyński,
Z. Zawadzka — Warszawa, E. Borkowska, T. Kuleczyńska — Kraków, Prof. dr.
K. Jonscher, M. Wilkońska, dr. J. Zevland, J. Zakowska — Poznań, A. Dąbbska,
A. Mańkowska - Mulakowa, dr. L. Węgrzynowski — Lwów, Prof. dr. W. Jasiński,
M. Prążyńska - Rodziewiczowa, — Z. Węciawowiczówna — Wilno.

Ustawa o pielęgniarstwie

Dzień 21-go lutego 1935 roku jest datą historyczną dla zawodu pielęgniarstwa w Polsce.

W dniu tym została na plenum Sejmu uchwalona Ustawa o Pielęgniarstwie. Projekt Ustawy był wynikiem kilkuletnich prac Departamentu Służby Zdrowia łącznie z Państwową Radą Zdrowia, do której prócz czynników oficjalnych i lekarzy były zaproszone pielęgniarki dyplomowane, zajmujące kierownicze stanowiska i delegatki Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych. Projekt ten był wielokrotnie dyskutowany, zmieniany i poprawiany. Ostateczna redakcja, przyjęta przez Izby Ustawodawcze daje pełną gwarancję przystosowania Ustawy do potrzeb i wymagań życia i jest wyrazem zrozumienia i docenienia przez społeczeństwo i władze ważności zawodu pielęgniarstwa. Jest to nie tylko zasługa prac Departamentu Służby Zdrowia łącznie z Państwową Radą Zdrowia oraz Izb Ustawodawczych, lecz także tych pielęgniarek, które dzięki swej pracy sumiennej, ideowej, a jednocześnie o wysokim poziomie fachowym przyczyniły się do należytego zrozumienia przez ogół spraw pielęgniarstwa.

Ustawa będzie obowiązywać w trzy miesiące po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej. Będziemy mogli wówczas podać Czytelnikom „Pielęgniarki Polskiej” urzędowy jej tekst i omówić poszczególne jej działy.

Dzisiaj dzielimy się z Nimi jedynie radosną wiadomością, że pielęgniarstwo, jako zawód, zyskuje podstawy prawne, które unormują

11/5

Wyjednawszy subwencję w krakowskim Magistracie, rozbudowano, dzięki pomocy Róży Łubieńskiej, żłobek im. Dzieciątka Jezus przy ulicy Krowoderskiej 71; przy nim umieszczono rozrastający się Dom dla Samotnych Matek, który oprócz warunków bytowych zapewniał opiekę lekarską. Maria Starowiejska przyjmowała samotne kobiety w ciąży oczekujące na rozwiązanie, następnie uczono je zasad opieki nad dziećmi, przyuczano do różnych zawodów. Dla matek opuszczających dom starano się znaleźć zatrudnienie, mieszkanie, a nawet męża; pani Maria bowiem bardzo lubiła kojarzyć małżeństwa.



Maria Starowiejska w okresie przedwojennym

Z czasem żłobek stał się drugim domem Marii Starowiejskiej, pracowała w nim z przerwą na pobyt w obozie, a po okupacji zamieszkała w nim na stałe aż do śmierci. Towarzystwo „Ratujmy Matki i Niemowlęta” uruchomiło w roku 1936 pierwsze poradnictwo dla kobiet w zakresie naturalnej regulacji urodzeń – w poradni przy parafii Najświętszego Salwatora. Poradnictwo wykluczało wszelkie sztuczne środki i wskazania zmierzające do przerywania ciąży. Stowarzyszenie pomagało w odnajdywaniu ojców porzuconych dzieci. Prowadziło szeroko zakrojoną działalność gospodarczą i ogrodnictwo na potrzeby żłobka, zatrudniając przy pracach matki – pensjonariuszki Domu. Korzystano z każdej okazji organizowania kwest, rozprowadzania broszur o treści religijnej, wszystko dla zdobycia funduszy na utrzymanie działalności tych placówek (patrz str. 96, 97). Stowarzyszenie wspierali wydatnie żywieccy Habsburgowie, wielu zamożnych obywateli ziemskich i ludzi dobrej woli. Roman Ferek używał Zarządowi Stowarzyszenia „Głosu Narodu”, na którego łamach umieszczano apele o pomoc i podziękowania sponsorom za wsparcie. Mimo własnych trudności i problemów stowarzyszenie nie odmawiało pomocy – wspierało działalność stowarzyszenia Labor, prowadzącego żłobek w Wilnie przy ul. Trockiej, którego personel stanowiły siostry bezhabituowe zwane potocznie „laborkami”.

Amelia i Maria Starowieyskie były założycielkami tak zwanych lotnych bibliotek na terenie Krakowa oraz propagatorkami czytelnictwa dobrej książki dla chorych, przebywających w oddziałach szpitalnych.

Dla studentów i biednej młodzieży prowadziły akcje ulicznej wypożyczalni książek, wciągając w to zajęcie swoich krewnych i znajomych, a z czasem zaprzyjaźnioną młodzież. W roku 1934 uliczna wypożyczalnia rozpoczęła działalność na krakowskim Kazimierzu. Pani Amelia wcześniej, w latach swojej działalności w Bratkówce, była pomysłodawczynią i założycielką czytelnicy „Postęp”, wypożyczając i dobierając lektury dla okolicznej ludności.

Maria Starowieyska była jednym z dwudziestu członków-założycieli Katolickiego Związku Pielęgniarek Polskich z siedzibą w Krakowie, zawiązanego w roku 1937 (patrz str. 98, 99). Wśród innych członków założycieli widnieją nazwiska między innymi Anny Rydlówny, Zofii Szlenkierówny, Elżbiety Borkowskiej, Anny Łubieńskiej, Hanny Chrzanowskiej, Teresy Kulczyńskiej i Michaliny Wilczyńskiej.

Tuż przed wybuchem wojny, w 1939 roku, z inicjatywy krakowskiego koła Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, Maria Starowieyska weszła w skład „komisji przeszkoleniowej”, mającej na celu szkolenie ludności cywilnej w Krakowie w zakresie samobrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Przewodziła w zbiorce pielęgniarskiej (zainicjowanej przez Pielęgniarkę Polską i PSPZ) na pielęgniarski samolot sanitarny, płacąc najwyższe składki – po 20,00 zł miesięcznie (patrz str. 100).

Maria Starowieyska współpracowała z Różą Łubieńską (ciocią Rózią – jak ją nazywała), od 1937 roku przewodniczącą Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Po wybuchu wojny, pod koniec września 1939 roku, podjęła honorowo obowiązki zastępczyni Róży Łubieńskiej w Sekcji Charytatywnej Obywatelskiego Komitetu Pomocy w Krakowie, którego prezesem i założycielem był książę metropolita Adam Sapieha (obowiązki te pełniła również po wcieleniu komitetu do Rady Opiekuńczej Miejskiej – ROM) (patrz str. 101). Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży istniał nadal, przemianowany na Dział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą PolKO. Po odsunięciu Łubieńskiej (patrz str. 105) od wszelkiej pracy społecznej, Maria nadal pozostała jego filarem, a pani Róża nadal wspierała nielegalnie jego działalność. Maria Starowieyska nie była osamotniona w swej pracy. W okresie okupacji matka pani Marii, Amelia Starowieyska, zatrudniona została w Sekcji Charytatywnej jako opiekunka domowa (patrz str. 102). Oprócz tego wypożyczała książki z biblioteki zorganizowanej w szpitalu św. Łazarza, a wkrótce potem zorganizowała wypożyczalnię książek w Zakładzie dla Słabych przy ulicy Loretańskiej, zatrudniając młodzieńką wolontariuszkę – Amandę Baral. Działalność Marii wspierała również jej siostra, Zofia Morstinowa, organizująca u siebie w majątku kolonie dla dzieci.



Maria Starowieyska
(zdjęcie z lat okupacji)

Z dniem 15 X 1942 roku, to jest po zdjęciu przez władze niemieckie ze stanowiska Róży Łubieńskiej, Maria Starowieyska objęła kierownictwo Działu Opieki nad Przesiedlonymi i Uchodźcami. Jej zastępczynią mianowano Hannę Chrzanowską. Oficjalnie Maria pracowała w RGO, jednak była mocno zaangażowana w pracę konspiracyjną. Powierzano jej

117

coraz bardziej odpowiedzialne zadania, nic więc dziwnego, że większość codziennych spraw w Dziale należała do Hanny Chrzanowskiej.

Śledząc okupacyjne losy Marii Starowieyskiej nabieramy pewności, że współpracę obu pań cechowała przyjaźń, zaufanie, ogromna lojalność i troska. Ludzie zatrudnieni w Dziale, pracujący w stałym zagrożeniu, dokonywali niekiedy nadludzkich wysiłków, by sprostać zadaniom, które na nich spadały z całym bezmiarem ludzkich tragedii. Praca w Dziale nie mogła budzić żadnych zastrzeżeń władz niemieckich, zbyt dużo było do ukrycia, zbyt wiele mogło kosztować najdrobniejsze niedbalstwo i niedyskrecja. Nie zabrakło w Dziale również radosnych chwil (patrz str. 103, 104).

Rok 1939 to początki pracy konspiracyjnej Marii Starowieyskiej w Związku Walki Zbrojnej dla kontaktów z więźniami i jeńcami. Potem udzielała się strukturach Armii Krajowej, gdzie prowadziła komórkę więziennictwa przy kontrwywiadzie Komendy Krajowej AK.

Amelia Starowiejska zmarła w 1943 roku. Od tegoż roku mieszkanie Marii Starowieyskiej stało się jedną z kwater pułownika Józefa Spychalskiego, pseudonim „Luty”, „Lawina”, „Jurand” – dowódcy Okręgu Kraków Armii Krajowej. Służbowo podlegała adiutantowi pułownika J. Spychalskiego, Waławowi Bnińskiemu, pseudonim „Roman”, „Wioślarz”, który tak scharakteryzował Marię: „Służbowo Maria Starowiejska podlegała mnie. Między innymi z racji niezwyklej zdolności obserwacyjnych, niezwyklej dyskrecji i taktu, a także powierzchowności i sposobu bycia nie dopuszczającego domysłów, że jest głęboką konspiratorką, była dla pła Spychalskiego cennym źródłem informacji, a także opinii dość często o charakterze kontrwywiadowczym”.

W 1943 roku Maria weszła w skład ścisłego sztabu dowódcy Okręgu AK. Opracowywała i organizowała trasy przerzutów kurierskich na Podhalu. Potwierdziła te informacje inna koleżanka – Melania Czamara, pseudonim „Jedlina” – pielęgniarka zatrudniona w Szczawnicy, która pośredniczyła w przekazywaniu przesyłki kurierskiej dla Marii; pomagała również w przetrzucie polskiego oficera przez granicę. Pani Czamarze znane były okoliczności akcji PCK, mającej na celu wyciągnięcie z obozu w Płaszowie grupy podoficerów i oficerów polskich „chorych na gruźlicę”. Brały w niej udział pielęgniarki Maria Starowiejska i Michalina Wilczyńska. Oficerów przesłano potem do Szczawnicy.

Pani Melania pisze również o „schowku” w klinice chorób zakaźnych u prof. Kostrzewskiego, gdyż pod przybranym nazwiskiem przebywał tam i zmarł jeden z rannych kurierów. Inny dobrze funkcjonujący „schowek” w Dziale podległym Marii Starowieyskiej to Zakład dla Słabych, mieszczący się w klasztorze oo. Kapucynów przy ulicy Loretańskiej (patrz str. 107, 108). W zakładzie, w różnych okresach okupacji, ukrywali się: Żydzi, lotnicy, zagrożeni oficerowie, potem uczestnicy Powstania Warszawskiego, nie zabrakło również Volksdeutsche i konfidentów.

Także w roku 1943 Maria wpadła podczas obławy w kawiarni pani Kropaczkowej, przy ulicy Karmelickiej 18, w której miała swój punkt kontaktowy. Ocalała ją przytomność umysłu, pozbyła się posiadanej przy sobie bibuły – zjadając ją. Wypuszczono ją na wolność wieczorem tego samego dnia. Kawiarnia Kropaczkowej – punkt konspiracyjny AK-owców, mieściła się w domu rodzinnym dra Marcina Gołęba, który bardzo dokładnie zapamiętał dzień obławy. Obydwaj z bratem obawiając się rewizji, w przebraniu robotników przeprowadzających remont, zniszczyli przechowywaną na strychu broń myśliwską oraz broń, należącą do ich wuja, oficera Wojska Polskiego. Zniszczyli również nowoczesny jak na owe czasy radiodbiornik Philipsa. Pod okiem Niemców, szczątki wynieśli w wiadrach i zatopili w studni na podwórzu. Podczas tej obławy, mieszkańcy domu uratowali siedmioletnią żydowską dziewczynę.

118

czynkę, wysyłając ją do kościoła oo. Karmelitów. Płaczącą małą przyprowadziła do mieszkania pp. Gołąbów sąsiadka; dziewczynka wychowywała się w Bronowicach. Ochrzczona w parafii św. Mikołaja w Krakowie, jako dorosła powróciła do swoich żydowskich korzeni.

W marcu 1944 roku Maria znalazła się w ogromnym niebezpieczeństwie. Przebywający w tym czasie w jej mieszkaniu dowódca Komendy Głównej Okręgu AK Kraków – płk Józef Spychalski, pseudonim „Luty”, zostaje aresztowany. Aresztowania dokonało gestapo, w jednym z mieszkań przy ulicy Dietla, podczas ważnej narady dowódców oddziałów. Maria otrzymuje polecenie pozostania w mieszkaniu przez kilka dni pomimo nawału obowiązków w Dziale (patrz str. 106, 109 i 110). Również w jej mieszkaniu, które było najwygodniejszą kwaterą dowódcy, pozostawił pułkownik Spychalski niewielkie zabezpieczenie materialne dla swojej żony, na wypadek aresztowania. Dzięki temu, że miejsce pobytu pułkownika w tej kwaterze było wyjątkowo dobrze zakonspirowane, Maria i adiutant dowódcy Bniński pozostali na wolności. Niestety, w ręce Niemców dostało się również archiwum Okręgu, co stało się przyczyną rozpracowania konspiracyjnej siatki.

Maria jest zaabsorbowana pracą w Dziale, m.in. wysyła paczek dla osób zesłanych na roboty do Niemiec (patrz str. 111).

Wcześniej, przed wspomnianymi wypadkami, Maria Starowieyska ostrzegała pułkownika Spychalskiego przed niebezpieczeństwem zdekonspirowania na terenie Krakowa innego dowódcy Komendy Głównej AK, generała Stanisława Rostworowskiego pseudonim „Odra”. Niestety, w dniu 1 sierpnia 1944 roku, podczas pobytu w Krakowie generał został aresztowany i zamordowany przez gestapo.

Adiutant Wacław Bniński o Marii Starowieyskiej: „Aresztowana w sierpniu 1944 i zesłana do Ravensbrück, powróciła do Krakowa w lecie 1945 roku w bardzo złym stanie zdrowia”. Jesienią 1945 roku wchodzi w struktury WiN (Organizacja Wolność i Niepodległość).

Inny działacz podziemia, wspomniany wcześniej mecenas Wincenty Hein, pseudonim „Wit”, „Św. Mikołaj”, „Pan z cukierkami”, „Szczotkarz”, prowadzący między innymi tajną kartotekę więźniów osadzonych na Montelupich, bardzo cenił sobie współpracę z Marią Starowieyską. W okresie ogromnego zagrożenia ze strony gestapo, oraz w obawie przed dekonspiracją, Hein pisze w swoim sprawozdaniu do władz ZWZ (Związek Walki Zbrojnej), iż ogranicza swoją współpracę z „Patronatem” do trzech osób, to jest pań: Kuśnierzewskiej, Jakubcównej oraz Marii Starowieyskiej. Oświadczenie tak liczącej się w konspiracji osoby, jaką był Wincenty Hein, stanowi wyraz ogromnego zaufania i wyróżnienia Marii Starowieyskiej. Stanisław M. Jankowski w swoim artykule w „Dzienniku Polskim” z 1969 roku pisze, że systematycznie wysyłało władzom Polski Podziemnej raporty o stanie więźniów więzienia Montelupich, weryfikowanych na podstawie informacji m.in. Marii Starowieyskiej. Na podstawie tych raportów władze ZWZ-AK zleciły Irenie Kuśnierzewskiej udzielanie dodatkowej pomocy aresztowanym konspiratorom, przeznaczając na ten cel specjalne fundusze. Jak możemy przypuszczać, przekazywano je za pośrednictwem „lewej kasy”. Maria Starowieyska, współpracująca z „Patronatem”, wchodziła w skład pięcioosobowego zespołu sprawującego kontrolę nad wydatkami funduszy z „lewej kasy”.

W dużym mieszkaniu na I piętrze przy ulicy Karmelickiej 45, jak pamięta dr Maria Ferek, Maria Starowieyska sama zajmowała tylko jeden pokój urządzony bardzo skromnie i prosto. Jak wspomina Amanda Foltyn mieszkanie w zależności od sytuacji i potrzeb, zajmowała bratowa Marii z dziećmi lub dobrzy znajomi.

Niestety, w listopadzie 1944 roku Maria została aresztowana w swoim biurze przy Małym Rynku w Krakowie i osadzona w więzieniu Montelupich, gdzie poddano ją śledztwu.

113

W grudniu, wraz z transportem około 500 kobiet, została przewieziona do obozu w Ravensbrück. Tam, w czasie selekcji pomogła jej pani Lanckorońska, lokując ją wśród chorych. W 1945 roku schorowana, sterana, powróciła prawie pieszo do Krakowa. Nocą trafiła do mieszkania siostry Zofii Starowieyskiej-Morstinowej przy ulicy Jaskółczej, potem udała się na Krowoderską do swojego Żłobka.

Data aresztowania Marii Starowieyskiej różni się w poszczególnych źródłach informacji: podana przez jej bezpośredniego dowódcę Bnińskiego – sierpień 1944, Annę Łubieńską – listopad 1944, Jadwigę Iżycką w „Encyklopedii dla Pielęgniarek” podaje datę uwięzienia – listopad 1944 roku oraz termin wywozu do Ravensbrück – koniec grudnia 1944 roku. Wincenty Hein pisze: „We wszystkich materiałach informacyjnych brak też wzmianki o transporcie z nieokreślonego dnia grudnia 1944, w którym do Ravensbrück przybyła Maria Starowieyska”. Dokumenty archiwalne, dotyczące pracy w Dziale Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi, opatrzone nazwiskiem Marii Starowieyskiej, pod koniec października 1944 roku dowodzą, że w tym czasie Maria przebywała jeszcze na wolności. Dopiero pismo z drugiej połowy listopada i grudnia 1944 roku daje informację: „przewodnicząca – Hanna Chrzanowska”, co przemawia za listopadową datą aresztowania. 5 grudnia, tegoż roku, odbył się w magazynie działu remanent, który Hanna potraktowała jako podstawę do uzupełnienia zapasów żywnościowych.

Rodzina Starowieyskich zaangażowana w działalność konspiracyjną na terenie Warszawy ponosi ofiary. Młodzieńca bratanica, imienniczka – Maria Starowieyska, córka Stanisława, urodzona w 1925 roku, po stracie ojca w obozie w Dachau (w roku 1941) i po wyjeździe rodziny do Warszawy, oddała się pracy konspiracyjnej. W czasie Powstania Warszawskiego pełniła funkcję sanitariuszki w 1. pułku szwoleżerów, walczącym w rejonie Mokotowa. Wycofywała się kanałami do Śródmieścia. Po upadku Powstania została wywieziona do Niemiec, skąd udało jej się uciec do Belgii. Pozostawiła po sobie pamiętniki, które utrwaliły koleje losu młodych dziewcząt, uciekinierek z niemieckiego obozu, przedzierających się na stronę amerykańską. Pamiętnik zawiera wątki bardzo osobiste – jej pierwsza miłość, rozterki związane z rozstaniem i powrotem do kraju. Dwudziestodwuletnia Maria, mocno związana z rodziną, podjęła decyzję o powrocie do Krakowa. Powróciła do Polski w 1946 roku, zastała matkę bardzo poważnie chorą. W nieszczęściu wspierały ją ciocie: Różia i Marylka (Róża Łubieńska i Maria Starowieyska). Podjęła pracę w Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej przy ulicy Skawińskiej w Krakowie (patrz str. 112). Ukończyła dwuletnią szkołę laborantek. Otrzymała pracę w Zabrze, potem wyjechała do Warszawy i tam jako laborantka pracowała w Instytucie Gruźlicy. Umarła młodo. Towarzyszki wojennej niedoli w latach 90., odtworzyły z jej rękopisów pamiętniki.

Również bratankowie pani Starowieyskiej uczestniczyli w Powstaniu Warszawskim. Dwóch młodych Starowieyskich w randze podchorążych walczyło na ulicach Warszawy – zginęli w Powstaniu. 13-letni Andrzej Starowieyski syn Stanisława, walczył w formacji Szare Szeregi, ranny w plecy przedostał się do Krakowa i zamieszkał u ciotki, Zofii Starowieyskiej-Morstinowej.

Z relacji bratanka Marii Starowieyskiej, Andrzeja Starowieyskiego, wiadomo, że po wojnie w mieszkaniu Starowieyskich przy ulicy Karmelickiej 45 władze bezpieczeństwa zorganizowały kocioł, chcąc aresztować członków WiN. Przez kilka dni funkcjonariusze władz bezpieczeństwa dyżurowali w mieszkaniu, w którym przetrzymywano około 60 osób, raczej przypadkowych, głównie młodzieży uczęszczającej do pani Starowieyskiej – matki Andrzeja – na lekcje języków obcych.

11/10

Wśród zatrzymanych byli koledzy Andrzeja, zainteresowani jego nieobecnością w szkole, jak również dostawcy, zaopatrujący rodzinę w produkty żywnościowe oraz ksiądz Jan Rostworowski, który przysporzył funkcjonariuszom najwięcej kłopotu, ponieważ tego dnia wpadł na konwersację i mówił wyłącznie po francusku. Marię Starowieyską pozostawiono w spokoju, mieszkała przy ulicy Krowoderskiej w budynku Żłobka. Maria kierowała Domem dla Matek i Żłobkiem. Placówki te zajmowały dwa budynki przy ulicy Krowoderskiej 71, które podlegały zarządowi „Caritas”. W tych ciężkich powojennych czasach borykano się z trudnościami finansowymi. Maria dosłownie „wyklócała” się o każdy grosz dla swoich podopiecznych. Jeden budynek był przeznaczony dla małych dzieci, w drugim przebywały dzieci starsze oraz zamieszkiwały matki, średnio po kilkanaście osób. Po ukończeniu przez dziecko trzech lat, przenoszono je do domu dziecka na Woli Justowskiej.

Maria po wojnie opiekowała się repatriantkami z Wilna, „laborkami”, dając im zatrudnienie w Żłobku i Domu dla Matek, dbając o ich warunki bytowe.

Elżbieta Borkowska oraz inne osoby znające Marię, twierdziły, że była tytanem pracy; wymagająca od siebie i innych. Nade wszystko cechowała ją chęć służenia natychmiastową pomocą wszystkim, którzy jej potrzebowali. Towarzyska, o ogromnym poczuciu humoru, lubiła płatać różne kawały, zawsze w najlepszym stylu. Odpowiedzialna, odważna, aż do przesady wymagająca; często dokonywała nocnych kontroli pracy pielęgniarek w żłobku, a wszystko w trosce o powierzone dzieci. Nadal szukała rodzin zastępczych, kojarzyła małżeństwa, organizowała imprezy dla matek i dzieci. Była osobą o wielkiej kulturze, jak przystało na prawdziwą damę i charakterystyczną postacią Krakowa, uwielbianą przez młodzież. Dla przyjaciół organizowała wieczory poezji, były to cudowne spotkania, których duszą była pani Maria (również w czasie okupacji zbierano się u Marii na spotkania, na których czytano przemycaną poezję patriotyczną). Organizowała akademie chopinowskie, na które zapraszała szersze grono osób i gości specjalnych. Wśród zaproszonych nigdy nie pominęła matek – pensjonariuszek prowadzonego przez siebie zakładu. Nadal wypożyczała książki z ulicznej biblioteki, w czym pomagała jej również Hanna Chrzanowska. Miała swój stolik w kawiarni Europejskiej w Rynku Głównym, zawsze oblegany, również przez młodzież.



Maria Starowieyska z przyjaciółką na krakowskim Rynku Głównym

Prawdopodobnie w czerwcu 1946 roku do Żłobka wtargnęli funkcjonariusze UB z poleceniem przyjęcia niemowlęcia płci męskiej, które z sobą przynieśli. Być może rodzice dziecka zostali aresztowani – jego personalia nie były znane. Maria Starowieyska nadała mu imię Piotr oraz piękne nazwisko, adekwatne do sytuacji w jakiej dziecko się znalazło.

2/11

Maria Starowieyska zmarła 26 lutego 1951 roku w klinice chorób zakaźnych, cierpiąc bardzo z powodu choroby nowotworowej. Pochowana w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, obok rodziców i cioci Róży Łubieńskiej – równie „utrudzonej” wcielaniem w życie przykazania o miłości bliźniego.

Mam nadzieję, że osoba Marii Starowieyskiej doczeka się obszernego, może nawet naukowego opracowania. Polecam gorąco uwadze koleżanek absolwentek Wydziałów Pielęgniarskich, poszukujących tematów do swoich prac magisterskich i doktorskich tę fascynującą postać.

W 1998 roku Katolickie Stowarzyszenie Pielęgniarek i Położnych wraz z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego wystąpiły w wnioskiem o pośmiertne odznaczenie Marii Starowieyskiej Medalem im. Florence Nightingale (patrz str. 113).



Grobowiec rodziny Starowieyskich na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie

11/13

L. 19.

DYPLOM

MY, REKTOR

UNIwersytetu Jagiellońskiego
I Dziekan Wydziału Lekarskiego

Tegoż Uniwersytetu poświadczamy co następuje:

PANI *Marja Starowiejska*
RODEM Z *Rachny na Ukrainie*
PO ODBYCIU DWULETNICh STUDJÓW PIELĘGNIARSKICH
W UNIwersYTECKIEJ SZKOLE PIELĘGNIAREK
I OPIEKUNEK ZDROWIA W KRAKOWIE
W LATACH *1926-1928* I PO

- 1) ZŁOŻENIU EGZAMINU PIERWSZEGO I KURSU WSTĘPNEGO
ZE STOPNIEM *bardzo dobrym*
- 2) ODBYCIU PRAKTYKI
NA KLINIKACH: CHIRURGICZNEJ _____
DZIECIĘCZEJ (*szeski i starsze dzieci*) _____
POŁOŻNICZEJ _____
CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH, Okulistycznej _____
xx skórnyczej i wenerycznych _____
W PORADNIACH: PRZECIwGRUŻLICZEJ, dla *więźdźlnych* _____
i NIEMOWLĘCZ _____
ZE STOPNIEM OGÓLNYM *bardzo dobrym*
- 3) ZŁOŻENIU EGZAMINU DRUGIEGO OGÓLNEGO
I TEORJI I PRAKTYKI PRZY KOŃCU STUDJÓW OBEJMUJĄCEGO CAŁOKSZTAŁT NAUKI
ZE STOPNIEM *bardzo dobrym*

OTRZYMAŁA

DYPLOM

ZAWODOWEJ PIELĘGNIARKI I OPIEKUNKI ZDROWIA
STANOWIĄCY DOWÓD UKOŃCZENIA UNIwersYTECKIEJ SZKOŁY
PIELĘGNIAREK I OPIEKUNEK ZDROWIA

W KRAKOWIE DNIA *28 czerwca* 1929-roku

REKTOR
UNIwersytetu Jagiellońskiego
Josef Kallenberg

DZIEKAN WYDZIAŁU LEKARSKIEGO
UNIwersytetu Jagiellońskiego

Prof. dr Stanisław Lisiecki



Dyplom Marii Starowiejskiej

17/100



MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

DYPLOM

Pani Starowiejska Marja na zasadzie egzaminu złożonego w dn. 27.VI.1929 przed Komisją dla Państwowych Egzaminów Pielęgniarskich z wynikiem bardzo dobrym otrzymuje w myśl rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dn. 27.XI.1923 r. w przedmiocie państwowych egzaminów pielęgniarskich (Dz. U. Rz. P. Nr. 27, poz. 1049) prawo wykonywania praktyki pielęgniarskiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej oraz używania tytułu pielęgniarki dyplomowanej.

L.152



MINISTER

Wieruszki
DIREKTOR DEPARTAMENTU SZKIBY ZDROWIA

Warszawa, 2 Sierpnia, dn. 1929 r. 1939 1945



11/45

TOWARZYSTWO „RATUJMY MATKI I NIEMOWLĘTA” W KRAKOWIE

BIURO: ULICA KRUPNICZA L. 9. — TELEFON NR. 156-02. — NR. KONTA P. K. O. 414,802.
ZAKŁAD: ŻŁÓBEK IM. DZIECIĄTKA JEZUS, UL. KROWODERSKA 71. — TELEFON 156-02.

L. dz. 119/37.

Kraków, dnia 30. marca 1937.

W odpowiedzi powołaj się
na powyższy numer.

Do

K u r i i Księżęco-Metropolitańskiej

w K r a k o w i e .

Zarząd Towarzystwa "Ratujmy Matki i Niemowlęta" w Krakowie otrzymał na mocy rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z dnia 24. marca 1937 Nr.SP.B.XII/10/37 zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki publicznej drogą sprzedaży broszurek o treści religijnej i patriotycznej oraz kart widokówek w czasie od 1. kwietnia 1937 do 31. października 1937 na obszarze Województwa Krakowskiego.

Zarząd Towarzystwa zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe udzielenie zezwolenia na sprzedaż broszur religijnych na terenie Archidiecezji Krakowskiej w czasie od 1. kwietnia do 31. października 1937.

za zarząd:

Sekretarka:

Karłowiczówna



hrca Prezesowa:

Ima tożner

Archiwum Kurii Metropolitańskiej w Krakowie
ABS 242

Prośba o zezwolenie na sprzedaż broszur religijnych

119

Do Księżęco-Metropolitalnej

Kurii

w Krakowie

Podpisane składają niniejszym prośbę o zatwierdzenie statutu powsta-
jącej organizacji "Katolickiego Związku Pielęgniarek Polskich".
Związek ten, po uzyskaniu zatwierdzenia przez Władze Kościelne, będzie
się starał o zarejestrowanie go u Władz Państwowych.

Członkowie założyciele:

- 1/ Borkowska Elżbieta-Kraków Kopernika 25 *Elżbieta Borkowska*
Instruktorka Uniw. Szkl. Pielęgn.
- 2/ Chrzanowska Hanna-Warszawa Koszykowa 78 *Hanna Chrzanowska*
Redaktorka "Pielęgniarki Polskiej".
- 3/ Jaworska Wacława-Kraków Moniuszki 24 *Wacława Jaworska*
Instruktorka Uniw. Szkl. Pielęgn.
- 4/ Jaworska Zofia-Kraków Moniuszki 24 *Zofia Jaworska*
Pielęgniarka Poradni Przeciwgruźliczej.
- 5/ Klimecka Maria-Kraków Sienkiewicza 2 *Maria Klimecka*
Instruktorka Uniw. Szkl. Pielęgn.
- 6/ Korosiówna Genowefa-Kraków Kopernika 25 *Genowefa Korosiówna*
Pielęgniarka Kliniki Chirurg. U.J.
- 7/ Kulczyńska Teresa-Kraków Kopernika 25 *Teresa Kulczyńska*
Wicedyrektorka Uniw. Szkl. Pielęgn.
- 8/ Łazarewicz Zofia-Poznań Chełmońskiego 22 *Zofia Łazarewicz*
Dyrektorka Katolickiej Szkoły Pielęgn.
- 9/ Łubieńska Anna-Poznań Dąbrowskiego 8 *Anna Łubieńska*
Wicedyrektorka Katolickiej Szkoły Pielęgn.
- 10/ Ostrzechówna Maria-Kraków Kopernika 36 *Ostrzechówna Maria*
Pielęgniarka Kliniki Chirurg. U.J.
- 11/ Pietrasówna Julja-Kraków Kopernika 38 *Julja Pietrasówna*
Pielęgniarka Kliniki Okulistycznej U.J.

- 12/ Prokopowiczówna Bronisława
Rabka Willa "Stafanja" . . . *Prokopowicz* . . .
Pielęgniarka Ośrodka Zdrowia
 - 13/ Rudnicka Czesława-Poznań Wały Kr. Jadwigi 1
Pielęgniarka w Zarządzie Głównym PCK
 - 14/ Rydlówna Anna-Kraków Kopernika 25 . . *Anna Rydlówna*
Dyrektorka Uniwer. Szki. Pielęgn.
 - 15/ Siołkówna Mieczysława-Kraków Kopernika 38 *Mieczysława Siołkówna*
Pielęgniarka Kliniki Okulistycznej U.J.
 - 16/ Starowieyska Maria-Kraków Karmelicka 45 *Maria Starowieyska*
Administratorka "Pielęgniarki Polskiej".
 - 17/ Szlenkierówna Zofia-Warszawa Marszałkowska 49 . . .
Kuratorka Szpitala im. Karola i Marii w Warszawie
 - 18/ Wielhorska Maria-Kraków Łobzowska 22 . . *Michałowska Maria*
Pielęgniarka Ośrodka Zdrowia Miejsk.
 - 19/ Wilgatowa Wiktorja-Kraków Kopernika 25 *Wiktorja Wilgatowa*
Pielęgniarka Kliniki Chirurg. U.J.
 - 20/ Wilczyńska Michalina-Kraków Osiedle Oficerskie 43.
Referentka Pielęgniarstwa wojewódzka
- Kraków dn. *28. maja 1937.*

Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie
ABS 248/8

PIEŁĘGNIARKA POLSKA

CZASOPISMO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA PIEŁĘGNIAREK ZAWODOWYCH
 WYCHODZI POD REDAKCJĄ HANNY CHRZANOWSKIEJ I MARII STAROWIEYSKIEJ

KOMITET REDAKCYJNY:

M. Babińska-Zachertowa, Z. Bogatkowska, W. Czajkowska, dr. M. Kacprzak, B. Krakowski, W. Lankajtesówna, M. Mochnacka, H. Nagórska, E. Rąbowska, J. Romanowska, J. Sufczyńska, Prof. dr. W. Szenajch, Z. Szlenkierówna, Z. Wasilewska-Lubczyńska, dr. Cz. Wroczyński, Z. Zawadzka — Warszawa; T. Kulczyńska — Kraków; Prof. dr. K. Jonscher, W. Sobiechówna, dr. J. Zeyland — Poznań; A. Dąbska, dr. L. Węgrzynowski — Lwów; Z. Węławowiczówna — Wilno.



Miłość bliźniego i miłość Ojczyzny — oto dwa zespolone hasła, dźwięczące dziś ze wzmożoną siłą w sercu każdej polskiej pielęgniarki.

Już na ostatnim Walnym Zjeździe w Warszawie, pielęgniarki zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Pielęgniarek Zawodowych uchwaliły zbierać składki wraz z siostrami Polskiego Czerwonego Krzyża, na samolot sanitarny, uchwałą tą dając dowód, że pragną służyć Ojczyźnie na drodze przez nie wybranej - śpieszenia zawsze na ratunek, niesienia wszędzie pomocy.

W chwili obecnej, grożącego niebezpieczeństwa, Polskie Stowarzyszenie Pielęgniarek Zawodowych zakupiło tysiąc-złotową obligację Obrony Lotniczej, jednocześnie składając, w liście do generała Berbeckiego, głównego komisarza tej pożyczki, obietnicę wiernego pełnienia związanych z zawodem pielęgniarskim obowiązków wobec Ojczyzny. Tej obietnicy pielęgniarki dotrzymają.

Odezwa zamieszczona w „Pielęgniarce Polskiej”

11/20

Sekcja Charytatywna Rady Opiek. Miejskiej w Krakowie

Nr. leg. 542

Nazwisko Starowiejska

Imię Maria

Ur. dn. 10. XII. 1896 Lwowie

Adres Kraków, ul. Karmelicka 45

Zatrudniony w Sekcji od dnia X / IX. 1939

w charakterze Wiceprzewodniczącej

Dział

Zmiany przydziału

VIII.42 Przewodnicząca

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 82

Karta zatrudnienia Marii Starowiejskiej

11/21

Sekcja Charytatywna Rady Opiek. Miejskiej w Krakowie

Nr. leg. 680

Nazwisko Starowieyska

Imię Amelia

Ur. dn. 24.VII.1869 Zimnej Wodzie

Adres Kraków, ul. Karmelicka 45

Zatrudniony w Sekcji od dnia

w charakterze opiek. domu

Dział Op. Dom.

Zmiany przydziału

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 82

Karta zatrudnienia Amelii Starowieyskiej

Sprawozdanie ze "Święconego "

udržanego w Domu Noclegowym przy Pl. Jabłonowskich Nr. 1.

Mieszkańcy Domu Noclegowego a raszej ściśle mówiąc Sali Noclegowej z całą powagą przygotowali się duchowo do nadchodzącego święta Zmartwychwstania Pańskiego.

W Wielki Piątek wieczorem odczytano na Sali Ewangelie św. Jana o Ostatniej Wieczerzy, mece i śmierci Chrystusowej. Również w Wielką Sobotę, w Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny czytano o Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana ale już nie z Ewangelii, tylko z Bziera dra Fr. Willama pt. " Życie Jezusa na tle kraju i narodu izraelskiego ".

Uroczystość " Święconego " rozpoczęła się przed 8-mą wieczorem na Sali Noclegowej. Ponieważ pragnęliśmy , by dzień ten stał się świętem radości dla całego Domu, by wszyscy choć obcy poczuli się Jedno - poprosiliśmy na naszą uroczystość także mieszkańców z pokojów prywatnych a także niektórych byłych mieszkańców Sali Noclegowej, którzy choć znaleźli już sobie mieszkania i pracę na mieście, przecież jednak czują się duchowo z Domem Noclegowym związani i niejako do niego jeszcze przynależni. Razem zebrało się na naszej uroczystości pięćdziesiąt osób.

"Święcone" nasze zaszczyliła swą obecnością Przewodnicząca Działu Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi JW Pani Mr. Róża Ł u b i e Ń s k a , pomimo, iż była to już z koleją czwarta uroczystość Święconego, na której była w tym dniu. Nie bez wzruszenia wspominam o tym teraz ja , a także i Mieszkańcy Domu. ~~Kilka~~ W ten precudny , pełen powagi i dziwnej zadumy Wieczór - wszyscy odczuliśmy, że za prawdę, ~~nie~~ nie ze słów tylko, ale z C z y n ó w - stała się Matką dla tysięcy...

Jedynie nagłe pogorszenie stanu zdrowia nie pozwoliło przybyć na naszą uroczystość JW Pani Wiceprzewodniczącej Mr. Marii S t a r o w i e y - s k i e j , która zwykle była naszym Gościem , naprawdę z Sercem przychodzącym i całym sercem witany!

Również tylko trudności techniczne nie pozwoliły na przybycie wielkim Przyjaciółom naszego Domu Noclegowego, Ks. Prepozytowi M a s n e m u oraz Ks. Rektorowi Seminarium Czestochowskiego , Ks. Drowi St. C z a j c e .

Nie zawiodła i tym razem - wolno to powiedzieć - nasza kochana Pani Doktor Kazimiera M a r x e n . O Niej możemy powiedzieć, że pro prostu " należy " do naszego Domu Noclegowego! Również bardzo miłym naszym gościem była p. Halina C z ł a p s k a , higienistka i pielęgniarka naszego Domu .

W zastępstwie Ks. Rektora Czajki przybył na naszą uroczystość Prefekt Seminarium Duchownego Czestochowskiego Ks. Józef C h w i s t e c k i . W swym pogodnym , głębokim a prostym zarazem przemówieniu wstępny podał znaczenie Święta, jakie wspólnie obchodzimy, poczym poświęcił dary Boże. Następnie po przemówieniu positałnym kierownika Domu , przemówiła w niezwykle serdecznym duchu p. Przewodnicząca.

Na stole podano: Każdy otrzymał święcone jajko. Na pierwsze danie podano kiełbasę wieprzową na gorąco z ziemniaczkami i kapustą. Następnie, każdy otrzymał talerzyk z pieczywem, na które składała się bułka, piernik makownik i ciastko. Do tego - herbata. Herbata miała tylko jedną wadę , bo - o zgrozo - w czasie wojny była.... przesłodzona p to prawdziwym cukrem! Winę ponosi tu p. Głogowiecka, która ofiarowała w Wielką Sobotę aż 3 kg. cukru do herbaty. Nie żałowałbśmy więc sobie.

W czasie uroczystości śpiewaliśmy pieśni o Zmartwychwstaniu Pańskim. Wśród bardzo miłego nastroju, ogólnej radości, muzyki i śpiewu Święcone przeciągłę się poza godzinę 10- tą wieczór.

Dzień zakończono wspólną modlitwą i pieśnią : Pod Twą obronę.... Głos pieśni ~~brzmi~~ brzmiał w tym dniu szczególnie silnie i radośnie, wyczuwało się w tym śpiewie moc płynącą z wiary w Zmartwychwstanie Chrystusowe , a przez Niego i nasze !

11/23

W Niedzielę Wielkiej Nocy, jak już wspomniano na wspępie wieczorem czytano rozważania o Zmartwychstaniu Chrystusa Pana.

W Poniedziałek Wielkanocny - podobnie. W tym dniu rozdano pomiędzy mieszkańców Sali Noclegowej całą resztę posiadanego pieczywa i marmolady. Tej "reszty" było jeszcze dosyć dużo.

Wszyscy mieszkańcy, tradycyjnie i naprawdę ochotnie, zebrali 32 zł. jako ofiarę na Mszę świętą w intencji tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urzędzenia tej wspólnej, rodzinnej uroczystości.

Ponieważ po świętach, z zebranych funduszy, pozostało jeszcze ponad 100.-- zł., zakupiono za te pieniądze 25 egzemplarzy "O naśladowaniu Bnystusa Św. Tomasza a Kempis, które rozdano pomiędzy mieszkańców Sali Noclegowej.

Na zakończenie jedno ~~zakończ~~ zdanie. Wszyscy obecni, pomimo ogromnie mizego nastroju, pragnęli, by te Święta, które obchodziliśmy, były, ostatnimi w tak ciężkich warunkach.

Amen ? Niech się tak stanie !

Kraków, dnia 15. kwietnia 1942. r.

Ps.

Zapomniałem podać wartość zebranych darów. Otóż:

- 1/ w pieniądzu zebrano ogółem..... 605.-- zł.
- 2/ w naturze ze źródeł prywatnych, zebrano darów na..... 470.-- zł.
- 3/ w naturze z Sekcji Charytatywnej otrzymano darów na... 350.-- zł.
- 4/ zużyto posiadany w Domu Noclegowym zapas cukru..... 120.-- zł.

Razem: 1546.-- zł.

Wartość "Święconego" na osobę, wypada więc przy uwzględnieniu dzisiejszych wolnych cen na 30.-- zł.

Kraków, dnia 15. kwietnia 1942. r.

Kierownik Domu Noclegowego

SEKCJA CHARYTATYWNA
OGÓW. KOMITETU POMOCY W KRAKOWIE
DOM NOCLEGOWY
Pl. Jabłonowakich 1.

Tadeusz Dec

ES-ZAWIADOMIENIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO
SYGNATURA Tolke 47
WSZELKIE ZAWIADOMIENIENIA



GENERALGOUVERNEMENT
DISTRIKT KRAKAU
DER STADTHAUPTMANN
DER STADT KRAKAU

Krakau, den 23. Sept. 1942
Mo/M.

730/5/42
- 3 PAZ. 1942

An das
Polnische Hilfskomitee
K r a k a u

POLSKI KOMITET OPIEKUŃCZY
KRAKÓW-MIASTO

Betr.: Tätigkeit des Prof. Rymar u. der Gräfin
Lubienska im Poln. Hilfskomitee.

Nach dem Erlaß des Gouverneurs des Distrikts
Krakau, Abt. Innere Verwaltung, U.A. Bevölkerungs-
wesen und Fürsorge, vom 17. Sept. ds. Js., ist
Prof. Rymar und der Gräfin Lubienska jede Tätig-
keit im Bereich des Poln. Hilfskomitees zu un-
tersagen.

Prof. Rymar und Gräfin Lubienska haben deshalb
unverzüglich aus ihren bisher innegehabten Äm-
tern und Tätigkeiten im Bereich des Poln. Hilfs-
komitees auszuschneiden.

Sie wollen hiernach unverzüglich das Erforderli-
che veranlassen und mir Vollzugsbericht bis spä-
testens 1. Oktober ds. Js. erstatten.

Do Polskiego Komitetu Opiekuńczego
Kraków

Dotyczy działalności prof. Rymara i hrabiny Róży Łubieńskiej w Polskim Komitecie Opiekuńczym.

Na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatorstwa obwodu Kraków Oddział administracji Wewnętrznej i innych ugrupowań Opieki Społecznej z dnia 17 VIII tego roku, zakazuje się prof. Rymarowi i hrabinie Łubieńskiej jakiegokolwiek działalności w obrębie Polskiego Komitetu Pomocy.

Prof. Rymar i hrabina Łubieńska powinni dlatego niezwłocznie ustąpić z dotychczasowych urzędów i działalności w obrębie Polskiego komitetu Pomocy.

Następnie powinni zarządzić co konieczne i złożyć mi kompletne sprawozdanie najpóźniej do 1 października tego roku.

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 28

Zakaz działalności w PolKO dla Stanisława Rymara i Róży Łubieńskiej

105

II/25

Karta osobista

Pracownika Polskiego Komitetu Opiekunów w mieście Kraków

Nazwisko ..Starowiejska...../w. paniński /.....

Imię ..Maria.....

Data i miejsce urodzenia 10.XII.1896 r. Lwów

Stan cywilny ..wolny.....Stosunki rodzinne ..

.....siostra.....

Wykształcenie i zawód ..szkoła pielęgniarska, pielęgniarka

Miejsce zamieszkania ..Kraków Karmelicka 45

Data rozpoczęcia pracy w Pol.K.O. 23.IX.39

Przebieg służby/honoru, początek ..honorowo, oraz w dn.1.1.43 ..honorowo

Stanowisko ..przewodnicząca

Pr. w Pol.K.O. 189.....

Pr. Karze Pracy ..904/57838.

Pr. Księżowski Pb-zn.Spol. 11.718.179

Miejsce i podpis pracodawcy:

Starowiejska *Starowiejska*

R. G. O.

Pölnisches Hilfskomitee-Krakau Stadt
Arbeitsplatz: Fürsorge für Kriegsverletzte u. Flüchtlinge
Polski Komitet Opiekunów w Krakowie Miasto
ul. Krak. 60/1 Przesiedleńców i uchodźców

/ podpis pracownika /

Kraków dnia 2 stycznia 1943

ZBIORÓW ARCHIWALNYCH WYKONAWCÓW
W KRAKOWIE
SYGNATURA Polko k. 29
WŁASNE PRAWA ZASTRZEŻONE

Archiwum Państwowe w Krakowie. PolKO 29

Karta osobista Marii Starowiejskiej

11/26

11. maja 1943

VII. zakł. 754/43

Do
Polskiego Urzędu Opieki Społecznej
Dział Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi
w K r a k o w i e
ul. Starowiślna 43.

Dział Opieki nad Uchodźcami i Przesiedlonymi Polskiego Komitetu Opiekunczego w Krakowie, w związku z poleceniem przedłożenia listy personelu z podaniem przydziału pracy - przedkłada co następuje :

Przeznaczeniem Zakładu dla słabych uchodźców i przesiedlonych jest :

- 1/ przyjmowanie chorych wypisanych ze szpitala, niedolęczonych, chorych, którym już szpital nie może pomóc a którzy są w ciężkim stanie, chorych ze schorzeniami przewlekłymi a ciężkimi, chorych w gipsach itp. Wymagają oni wszyscy stałej lekarskiej i pielęgniarskiej opieki.
- 2/ przyjmowanie chorych z przydzielonych im pomieszczeń, którzy nie mają żadnych możliwych warunków do leczenia w domu a nie przyjętych do szpitala z powodu braku miejsca. Coraz cięższe warunki mieszkaniowe, brak u podopiecznych umeblowania, pościeli, bielizny, sprzętu gospodarczego uniemożliwia chorym przebycie choroby obłożonej w domu.
- 3/ przyjmowanie podopiecznych celem podniesienia ich sił witalnych, celem umożliwienia im zarobkowania lub też prowadzenia gospodarstwa domowego. Cóżną miarą w warunkach domowych osiągnąć tego nie mogą, wskutek zwiększającej się nędzy, wyczerpania ogólnego, i szerzących się chorób i niedożywienia na skutek warunków wojennych /szkrob, awitaminoza, anemia złośliwa, choroby wątroby itd/.

Przedstawione powyżej wypadki, którym służy Zakład dla słabych uchodźców i przesiedlonych, wymagają intensywnej opieki lekarskiej, pielęgniarskiej oraz pracy administracyjno-gospodarczej.

Przeciętnie w Zakładzie przebywa 71 osób. Pomieszczenia znajdują się na parterze, na 1-szym i 2-gim piętrze, bez windy. W Zakładzie niema urządzenia grzewczego, rozprowadzenie wody jest najprymitywniejsze, gdyż wodociąg znajduje się tylko na korytarzu, jeden na piętro. Brak dostatecznej ilości pomieszczeń wymaga stałych przesunąć celem uzyskania miejsca. Szczerpność inwentarza, zużyte urządzenia budynku wymagają ciągle dodatkowej pracy celem utrzymania pomieszczeń w należytym stanie. Braki te powodują poważne utrudnienie i obciążenie w pracy.

W związku z załączonym wykazem personelu, wyszczególniającym przydział funkcji i pracy każdego pracownika zaznacza się, że całą pracę w Zakładzie można ująć w następujące grupy :

- a/ kierowniczo-administracyjną
- b/ kuchenneo-gospodarczą
- c/ pielęgniarsko - higieniczną.

25 ZBIORU W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM

SYGNATURA 101KO 51

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 51

Pismo dotyczące przeznaczenia Zakładu dla Słabych podpisane przez Marię Starowieyską

11/27

Ad a/ Grupa kierowniczo-administracyjna:

Lekarz kierownik ogólny, ordynator Zakładu - Dr J. Onyszkiewicz
Kierownik administracyjny i gospodarczy - Tadeusz Dec
Sekretarka - Piatkówna Felicja
Portjer - Romuald Szyra

Ad b/ Grupa kuchenne-gospodarcza:

Lekki Barbara - kierowniczka kuchni zakładowej
Janina Białikiewicz - prowadząca księgi kuchenne-gospodarcze,
gotowanie.
Niemczyk maria - pomocnica kuchenna.
Pracownik ogólny gospodarczy - Sołtowski Franciszek /Cięższe
prace fizyczne/.

Ad c/ Grupa pielęgniarsko-higieniczna:

Starsza pielęgniarka - Anna Łubińska
pielęgniarka - Roza Bnińska
pielęgniarka - Dorota Fyzalska
pielęgniarka - Leokadia Nierychlewska
pielęgniarka - Helena Daroszevska
posługująca porządkowa - Rozalia Hrynieczo
posługująca porządkowa - Anieśa Gazda / + pomoc w kuchni /.

Cały personel w Zakładzie pracuje 12 godzin dziennie, z przerwą półgodzinną na posiłek pokładniowy. Praca nie przerywa się w niedzielę i święta. To są dyżury pracy oficjalne. W rzeczywistości, wielu pracowników pracuje dłużej, dodając np. w pracach biurowych / buchalteria, sprawozdania, kartoteki podstępnych, magazynowe / - godzin nocnych z powodu braku czasu wypełnienia pracy w ciągu dnia. Praca pielęgniarek, przez 12 godzin dziennych, obowiązuje każde dwie pielęgniarki, na zmianę, do wstawania w nocy, w razie wezwania chorego i to tak długo, jak długo wymaga tego dany wypadek. Budzone są pralnie co noc, celem udzielenia pomocy chorym. Przez tego w wypadkach, gdy znajduje się ciężko chory na oddziale, wymagający stałego czuwania, pielęgniarki mają dodatkowo służbę nocną, bez możliwości pokójcia się w nocy i bez zwolnienia z normalnego dyżuru. Wówczas każda pielęgniarka, co piątą dobę pracując 24 godzin bez przerwy.

Poniżej zamieszczono szczegółowy opis pracy każdego, nie ograniczając się już do poszczególnych osób, jednak należy zaznaczyć, że praca stale się coraz cięższa, wymagająca coraz bardziej wyłączonej pracy i poświęcenia czasu, by podjąć zadania. Niemal z każdym dniem wzrastają trudności w prowadzeniu pracy gdyż coraz trudniejsze stają się warunki zaopatrywania placówki w produkty gospodarcze, żywnościowe, lecznicze, inwentarzowe. Zakatwanie wszelkich, wymaganych przez władze formalności biurowych, prowadzenie ksiąg, kartotek, kalkulacji, magazynów itd. z miesiąca na miesiąc przyczyniają pracy. Wszelkie załatwianie spraw na zewnątrz, a więc w urzędach instytucjach rozdzielczych, przydziałowych, administracyjnych, pomocniczych leczniczych spraw, utrzymywanie Zakładu w czystości, dezynsekcje, dezynfekcje itd./, wszystkie te nieodczuwane sprawy, pochłaniają coraz więcej czasu i trudów, które musi personel pokonywać i wykonać, dla dobra społecznego. Praca w Zakładzie wymaga nie tylko coraz większego wkładu czasu i pracy, ale i coraz większej zaradczości, przewidywania, umiejętności i bezwzględnej ofiarności w pracy.

Intenzywna 12-godzinna, względnie 24-godzinna czasami praca, bardzo często praca powyżej 12 godzin na dobę, przy obecnym stanie personelu nie może w żadnym wypadku zostać rozłożona na mniejszą, uszczuplając ilość personelu. W żadnej bowiem instytucji o podobnym typie przy uwzględnieniu obecnych wymagań wysiłku pracy, większą ilość godzin pracy przy i dla chorych nie jest do przeprowadzenia.

G. G. G.

H. H. H.

11/28

15. Februar 44.

Reichsstrasse 41.

An die
P o l i z e i d i r e k t i o n
in K r a k a u

Polnisches Hilfskomitee Krakau-Stadt - Arbeitsgebiet: Fürsorge für Unversiedelte und Flüchtlinge - Krakau, Reichsstrasse 41, bittet höflich um Verlängerung der Gültigkeit der Passierscheine für hiesigen Angestellten und zwar:

Starowieyska Maria	Krakau	Reichstr.45
Chrzanowska Hanna	"	Radziwiłłowska 17
Struszkiewicz Katarzyna	"	Pieradzkiego 17
Kelpy Irena	"	Pieradzkiego 25
Papińska Helena	"	Smolki 10
Kapłanska Stanisława	"	Krowoderska 37
Leszczycki Stanisław	"	Roteryka 1

Diese Bitte wird damit begründet, dass die Obangensanten beim Asien-dienste bis zur Uhr 22 ausserhalb des Amtes beschäftigt werden müssen. Fr. Starowieyska M., Chrzanowska H., und Struszkiewicz K. sind ständig in Arbeiterdurchgangslagern Krakau bei der Waskastrasse 5 und P. Kochstr. 52 beschäftigt. Ihre Arbeitszeit entfällt gewöhnlich auf die spätere Abends-tunden.

Der Frau Kelpy I. wurde die Beaufsichtigung des Kinderheimes in Kochanow anvertraut, demzufolge muss Sie sich öfters dortselbst begeben wo Sie auch notigenfalls übersehen muss.

Die Frau Kapłanska St., Papińska H. und H. Leszczycki S. sind bei nahe jeden Tag ausser den Amtsstunden beschäftigt. Dieselben versehen für das Komitee folgende Dienste:

- 1/ Kontrolle der Notwendigkeit der Unterstützung unter der Fürsorge stehenden Unversiedelten und Flüchtlingen, welche ins Gebiet Gross-Krakau weihen,
- 2/ Als Aufsichtsorgane im Flüchtlingslager bei der Altuferstrasse 6 und Jozefa 42,
- 3/ Übernahme und Übergabe der Kindertransporte, wie auch Hilfstätigkeiten für Flüchtlinge,
- 4/ Beaufsichtigung der Auswaggonierung der von Zeit zur Zeit zugewiesenen Verpflegungsartikel.

Ausserdem H. Leszczycki S. ist als Bekleidungsreferent bei der seitens des Stadthauptmann Krakau organisierten Hilfsleitung bei Luftschutz.

Sekretärin:

Vorsitzende:

Kapłanska Stanisław

Starowieyska Maria

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 80

Pismo do władz niemieckich w sprawie przepustek

Do Dyrekcji Policji
w Krakowie

Polski Komitet Pomocy Kraków Miasto – Dział Opieki nad Przesiedlonymi i Uchodźcami – Kraków ul. Karmelicka 41, prosi uprzejmie o przedłużenie ważności przepustek dla tutejszych pracowników a mianowicie :

Starowieyska Maria	...	Kraków Karmelicka 45
Chrzanowska Hanna	...	Radziwillowska 17
Struszkiewicz Katarzyna	...	Pieradzkiego 17
Kolpy Irena	...	Pieradzkiego 25
Papińska Helena	...	Smolki 10
Kaplańska Stanisława	...	Krowoderska 37
Leszczycki Stanisław	...	Retoryka 1

Prośba jest uzasadniona tym, że wyżej wymienieni pełniąc dyżury, będą musieli pracować poza urzędem aż do godz. 22.00. Panie Starowieyska M., Chrzanowska H. i pani Struszkiewicz są nieustannie zatrudnione w przejściowych obozach pracy przy ul. Waskiej 5 i przy ul. Pradnickiej 52. Ich praca przypada zazwyczaj na późniejsze godziny wieczorne

Pani Kolpy I. została powierzony nadzór nad Domem Dziecka w Kochanowie, w następstwie czego musi ona mejednokrotnie udać się tam osobiście i w razie konieczności przemocować.

Panie Kaplańska St., Papińska Helena i pan Leszczycki S. są niemal codziennie zatrudnieni poza godzinami urzędowymi

Ci sami załatwiają dla Komitetu następujące sprawy :

1. Sprawują kontrolę, ustalają potrzeby i wsparcie między pozostających pod opieką przesiedleńców i uchodźców, którzy mieszkają w obrębie Wielkiego Krakowa.
 2. Są organem nadzorczym w obozie uchodźców przy ul. Podbrzezie 6 i Józefa 42
 3. Do nich należy przejęcie i przekazanie transportu dzieci, jak również działalność w zakresie pomocy dla uchodźców
 4. Nadzór nad wyladowywaniem wagonów z przydzielonych od czasu do czasu środków pielęgnacyjnych
- Oprócz tego pan Leszczycki S. jest referentem do spraw odzieży i uczestniczy przy organizowanej przez Naczelnika Miasta Krakowa pomocy przy obronie przeciwlotniczej

Sekretarka:

Kaplańska Stanisława

Przewodniczący:

Starowieyska Maria

/wz – podpis p Hanny Chrzanowskiej /

11/30

Polnisches Hilfskomitee-Krakau Stadt
Arbeitsgebiet: Essen für das polnische Hilfswort
Polski Komitet Opiekunczy w Krakowie
XI. og.wsch. 1267/44

Kraków dnia 6 lipca 1944 r.

Rada Główna Opiekuncza
w Krakowie
przez Polski Komitet Opiekunczy

Dział Opieki nad Przesiedlonymi i Uchodźcami Polskiego
Komitetu Opiekunczego w Krakowie, przesyła w załączeniu wykaz
osób przebywających w Rzeszy na robotach i proszących o paczki
żywnościowe.

POLSKI KOMITET OPIEKUNCZY
KRAKOW-MIASTO
1142/11-3/44
P. 1142/11-3/44

Sekretarz
Lubowiecki Wojciech

Przewodnicząca
Starowiejska Maria

SEKRETARIAT
POL. R. O. KRAKOW-MIASTO

l. 1142/11-3/44

Do
Kierownika Działu
"Opieka nad uchodźcami"

Przebieg nam pismem l. 1142/11-3/44 refer
wzrostu potrzeb materialnych przesyła paczki żywnościowe
Pracujemy z tym, że przedstawimy go do zyskowania
naszemu Działowi "Opieka nad uchodźcami".
Dział ten Szelega zebrał z powodu precyzowania tak
sędziwego jak i braku odpowiedniego zasobu
siłków żywnościowych zalecenie naszego wykonania
nie może, wobec czego uchwała Dział sam zajęć
się wyrobę.

Mr. 17/44

Przebieg

17.07.44 (zpis)

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 51

Pismo w sprawie paczek i odpowiedź

Starowiejska

Maria Starowiejska

ur. 29/III 1925 w Warszawie

misierka przy ul. Karłowickiej 45

19/III 1946 pracuje jako siła pomocnicza w magazynie odzieżowym.

z 19/III 1946 A. X. ps. sianob.

z 15/III 1947 została przesłana i skierowana do pracy w Zakładzie Zdrowia przy ul. Krakowskiej 5

Archiwum Państwowe w Krakowie, PolKO 82

Karta zatrudnienia Marii Starowiejskiej (bratanicy)

1/32

FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY

do Medalu im. Florence Nightingale (edycja 37 - 12 maja 1999)

Genewa, 1 września 1998

KWESTIONARIUSZ

(proszę wypełnić maszynowo i odesłać do ICRC do dnia 1 marca 1999¹,

na adres: International Committee of the Red Cross 19, avenue de la Paix, CH-1202 Geneva)

KANDYDAT

wypełnia towarzystwo krajowe:

1. imię Maria
2. nazwisko STARCWIEYSKA
3. status kandydata (pan/pani/tytuł naukowy) pielęgniarka dyplomowana
4. miejsce i data urodzenia 10.XII.1896 r. Lwów
5. narodowość polska
6. adres nie żyje
7. adres do korespondencji Kraków ul. Kopernika 9/Katol. Stowarzysz. Pielęgni.
8. dyplomy i certyfikaty zawodowe: rodzaj i data uzyskania dypl. - piel. dyplom. 1929 r.
9. jeśli kandydat jest wolontariuszem, proszę wskazać jej/jego związek z Państw. towarzystwem lub pielęgniarską/medyczną instytucją członkowską
10. jeśli nominacja jest pośmiertna, proszę wskazać okres, jaki upłynął od daty śmierci 47 lat
11. dokumentacja/uzasadnienie/opis pracy przygotowano na podstawie dokumentów gromadzonych przez Kat. Stow. Piel. i Poż. w Krakowie od 1993 r. Akta Archiwum Państw. w Krakowie, inna literatura.

Zgodnie z art. 2 Statutu, warunkiem podstawowym jest opisanie - jak najbardziej szczegółowo i wyczerpująco, wyjątkowych aktów poświęcenia i zaangażowania w obowiązek, które uzasadniają nominację. Dla naszej wiadomości proszę podać również, czym zajmował się kandydat poza działaniami określonymi jako wyjątkowe.

Całe uzasadnienie należy umieścić bezpośrednio na formularzu. Uzasadnienia na osobnych kartach nie będą rozpatrywane

¹ Komitety krajowe proszone są o nadsyłanie zgłoszeń kandydatów przed 1 marca 1999 do edycji z maja 1999. Wszelkie zgłoszenia otrzymane po tym terminie będą rozpatrywane w edycji 38.

J. 1608 / USK

RGO
AK Kraków

†† 1951

STAROWIEYSKA Maria

ps. „Pracująca”, „Maria”

v. Upiśy ze źródeł - nazwiskowe karty informacyjne: 1

i

J. 1608/WSK

RGO
AK Kraków

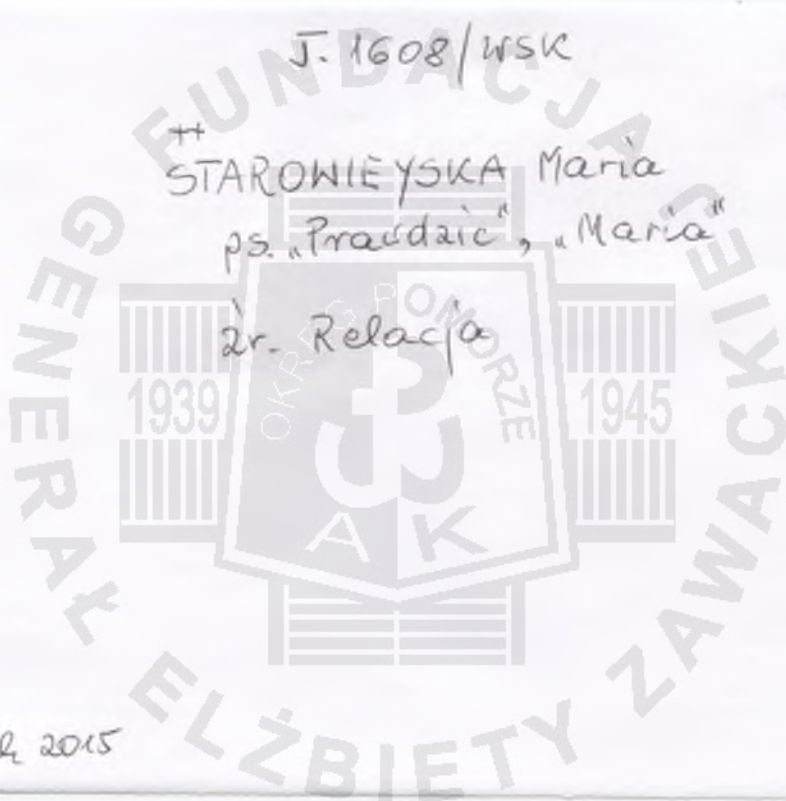
†
STARONIEYSKA Maria
ps. „Pracze”, „Maria”

zr. Relacja

1939

1945

B. Rojek 2015



STAROWIEYSKA Maria

